

# GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY  
MIESIĘCZNIK  
SPOŁECZNO-  
KULTURALNY

NR 1/629

STYCZEŃ 2024



**Koncertowo w Nowy Rok  
z Sabiną Jeszką  
wokalistką z Rybnika**



**Rybnik**

# NI MA GAŃBY, JEST LUFT

## KALENDARZ WYMIANY KOTŁÓW

**2023 r.**

Wymiana kotłów  
wyprodukowanych  
w latach 2007-2012

**2025 r.**

Wymiana kotłów  
wyprodukowanych  
w latach 2013-2017

**2027 r.**

Wymiana kotłów 3 i 4  
klasy, niezależnie od wieku  
certyfikowanych wg normy  
PN-EN 303-5:2012

*Kalendarium w oparciu o tzw. uchwałę antysmogową Województwa Śląskiego,  
która została przyjęta przez Sejmik Województwa Śląskiego w 2017 roku.*



---

# TERAZ JUŻ WSZYSTKO GRA

---

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy od dawna musiała w jakimś stopniu niepokoić nawet najbardziej zagorzałych fanów starej TVP. Dręczyć, nie dawać zasnąć, podpowiadać, że w tym telewizyjnym Matrixie coś się nie zgadza, że z Telewizją Polską coś jednak jest nie tak.

Nie dość, że od 8 lat TVP nie grała z Orkiestrą, którą – co gorsza – przygarnęła TVN, a informacje o kolejnych finałach w wiadomościach telewizyjnej publicznej ewentualnie serwowano w maksymalnie okrojonej formie, to jeszcze zamazywano czerwone serduszka, które z radością nosili młodzi i starzy jak Polska długa i szeroka. Coś, z czego wszyscy, niezależnie od poglądów i politycznych preferencji, byliśmy dumni, coś, co łączyło Polaków bardziej niż mecze reprezentacji, bo za każdym razem kończyło się sukcesem, było przez telewizję niedostrzegane, lekceważone i szkalowane.

Mimo 2 miliardów złotych z budżetu państwa przeznaczanych na telewizję (dodajmy, że WOŚP podczas finału w 2023 roku zebrała nieco ponad 150 milionów złotych) wciąż brakowało, by dziennikarzy posłać na oklejone serduszkami oddziały noworodków i do wolontariuszy odwalających czarną robotę za polityków, którzy wciąż nie potrafili znaleźć pieniędzy na leczenie dzieci.

A one leżały na stole. 3 miliardy zamiast na telewizję można przeznaczyć na onkologię dziecięcą.



Dzieciaki marznące długie godziny z orkiestrowymi puszkami powinny być usłyszeć, że ich poświęcenie ma sens, a i tak nie słyszały. Miały zobaczyć noworodki w inkubatorach z serduszkami, a nie widziały.

Czy teraz zobaczą?

„Ten rok, pierwszy raz od 8 lat, kończymy nie tylko super przygotowaniem do kolejnego Finału, ale również fantastyczną prognozą dla Polski i Polaków. Znowu mamy szansę zagrać wszyscy razem. Oddolnie, bez musu, po prostu z własnej przyjemności i ochoty pomagania tym, którzy tej pomocy potrzebują” – napisał pod koniec grudnia Jurek Owsiak na swoim profilu na Facebooku.

Orkiestrowe serce bije żwawo od lat w Rybniku. Na kampusie znów zaplanowano koncerty, a chętnych do pomocy tu nie brakuje – podobno jest ich często nawet więcej niż limit 325 wolontariuszy.

Będziemy im towarzyszyć podczas 32. finału WOŚP i relacjonować wspólne granie na naszych łamach. Będziecie także?

Aleksander Król

Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

## Kiljańczyk wiceprezydentem, Szafraniec szefem rady

**Wojciech Kiljańczyk** – samorządowiec i przedsiębiorca, który dotąd pełnił funkcję przewodniczącego Rady Miasta Rybnika, obejmuje od nowego roku stanowisko zastępcy prezydenta Rybnika. Kiljańczyk przychodzi w miejsce Piotra Masłowskiego, który w wyborach z 15 października 2023 r. uzyskał mandat senatora RP. Jest absolwentem IV LO w Rybniku, Uniwersytetu Śl., Politechniki Śl. oraz studiów doktoranckich w dyscyplinie socjologii. Ukończył też międzynarodowy program Executive MBA, jest certyfikowanym menedżerem innowacji. Od 2010 r. jest radnym, a od 2018 roku pełnił funkcję przewodniczącego Rady Miasta Rybnika.

**Krzysztof Szafraniec** – doświadczony radny i samorządowiec z dzielnicy Ochojec 28 grudnia został nowym przewodniczącym Rady Miasta Rybnika, zastępując na tym stanowisku Wojciecha Kiljańczyka. W tajnym głosowaniu na Krzysztofa Szafranca z Koalicji Obywatelskiej oddano 13 głosów, a na kandydatkę PiS-u Mirelę Szutkę 9. Krzysztof Szafraniec od jesieni roku 2010 jest radnym miejskim, gdzie pełnił funkcję przewodniczącego komisji finansów i rozwoju. Teraz będzie szefował całej radzie miasta, której kadencja kończy się 30 kwietnia. Przez 4 kadencje był też przewodniczącym Rady Dzielnicy Ochojec. (WaT)



ZDJ. WACŁAW TROSKA

## RADNI MIELI UWAGI, ALE BUDŻET POPARLI

Podczas sesji 21 grudnia radni przyjęli budżet miasta na 2024 rok. Spośród 25 obecnych w sali im. Władysława Webera radnych 22 zagłosowało za przyjęciem budżetu, 3 wstrzymało się od głosu.

– Aby rzetelnie ocenić budżet, sprawdziliśmy, które samorzady najbardziej dbają o rozwój i standard życia mieszkańców i nie zapominają przy tym o bezpieczeństwie finansowym. Obecnie Rybnik zajmuje 4. miejsce w Polsce (w rankingu „Rzeczpospolitej”) pod względem inwestycji i realizacji strategii zrównoważonego rozwoju. Przypomnę, że w przyszłym roku na realizację zadań wieloletnich wydamy 402 mln zł, a na inwestycje jednoroczne prawie 31 mln zł. Łatwo policzyć, że to 1/3 całego budżetu. To świadczy o naszym zdecydowanym podejściu do rozwijania miasta i podnoszenia standardu życia mieszkańców – mówi Łukasz Kłosek, przewodniczący klubu radnych PO. Tłumaczył, że jednym z priorytetów budżetu na przyszły rok jest szeroko rozumiany sport: plany budowy hali sportowej II LO, zarezerwowanie środków na projekt hali widowiskowo-sportowej na 3500 widzów, 5,5 mln zł na rozwój fizyczny dzieci i młodzieży poprzez kluby sportowe.

Łukasz Dwornik, przewodniczący klubu radnych PiS, podkreślał, że wzrost dochodów miasta to zasługa rybniczian, którzy z tytułu wyższych przychodów

odprowadzą więcej środków do budżetu Rybnika (podatek PIT i CIT). W 2024 roku wzrost dochodów Rybnika z podatku PIT przewidziano na 74 mln zł. Dlatego należą się rybniczanom podziękowania – mówi Dwornik.

Potwierdził, że po stronie dochodowej sytuacja Rybnika jest stabilna, czego nie można już powiedzieć o stronie wydatkowej. Krytykował nakładanie kolejnych inwestycji, które później muszą być przekładane. – Mieszkańcy mogą czuć się niepewnie pod kątem planowanych inwestycji – mówi Dwornik, wspominając m.in. remont Zembrzydowickiej, czy budowę hospicjum. W głosowaniu nad budżetem Dwornik wstrzymał się od głosu.

dochody: **1.234.912.537 zł**  
wydatki: **1.496.409.937 zł**

Małgorzata Piaskowy w imieniu radnych Wspólnie dla Rybnika zauważyła, że ponad 68 proc. wydatków stanowią wydatki bieżące, czyli utrzymanie całej infrastruktury i zasobów ludzkich, a na płace przeznaczono 536 mln zł. – Dlatego – jak mówiła Piaskowy – cieszą działania, które wpływają na obniżenie wydatków bieżących, nawiązując do planów współfinansowania kopalni Ignacy przez marszałka woj. śląskiego. – Często spotykamy się z krytyką, słyszymy, że Rybnik to miasto-muzeum. My jesteśmy dumni z działań w tym zakresie. Nie

wolno nam odcinać się od przeszłości, bo ona definiuje, kim jesteśmy obecnie – mówiła Piaskowy, dodając, że jedni pielęgnują pamięć o bliskich, którzy odeszli, a inni nie, każdy ma swoje priorytety. A w dalszej części, jakby na potwierdzenie tych słów, przywołała budowę kanalizacji w Chwałęcicach i Stodołach, która dla mieszkańców tych dzielnic jest bardzo potrzebna i oczekiwana, a z punktu widzenia całego miasta już niekoniecznie, bo wiąże się prawdopodobnie z podniesieniem opłat za odprowadzanie ścieków dla wszystkich. – Ten przykład pokazuje, że nie ma złych ani dobrych decyzji – mówiła Piaskowy. Dodała, że budżet jest kompromisem między oczekiwaniami społeczności a możliwościami finansowymi.

Michał Chmieliński z BSR mówił o zaplanowanej obsłudze długu na poziomie 29 mln zł i tym, że w 2024 r. miasto chce zaciągnąć jeszcze kredyt 262 mln zł, co oznacza, że w przyszłych budżetach trzeba będzie rezerwować w dochodach bieżących około 50-60 mln zł na odsetki. – To jest przekaz dla mieszkańców, że podatki nakładane w mieście będą musiały być stale podwyższane do maksymalnego dopuszczalnego ustawami wymiaru. Rybnik już należy do drogich miast, jeśli chodzi o utrzymanie – mówił Chmieliński, który mimo wielu uwag postanowił jednak poprzeć budżet.

Aleksander Król

### WYDATKI BUDŻETU

gospodarka mieszkaniowa – **79,7 mln; 5,3%**

kultura i ochrona dziedzictwa – **31,3 mln; 2,1%**

opieka społeczna – **159,6 mln; 10,6%**

obsługa długu publicznego – **29,7 mln; 2%**

oświata i wychowanie – **463,6 mln; 31%**

bezpieczeństwo publiczne  
– **22,6 mln; 1,5%**

pozostałe działy

– **30,5 mln; 2%**

administracja publiczna

– **113,7 mln; 7,6%**

transport i łączność

– **412,4 mln; 27,6%**

gospodarka komunalna

– **114,7 mln; 7,7%**

kultura fizyczna

– **38,6 mln; 2,6%**

# ODCZUJEMY POZYTYWNE ZMIANY

## Najważniejsze w minionym roku?

Bez dwóch zdań wybory 15 października. Z punktu widzenia samorządu te wybory były bardzo ważne, bo mam nadzieję, zakończyły proces postępującej centralizacji państwa. Mam nadzieję na stabilizację prawa i finansów samorządowych. Wszystkie korporacje samorządowe takie jak Związek Miast Polskich czy Śląski Związek Gmin i Powiatów od dłuższego czasu komunikowały potrzebę zmian, na które teraz bardzo liczymy. Mamy nadzieję, że w ciągu najbliższego pół roku odczujemy pozytywne zmiany.

## A co było najważniejsze w samym mieście?

Rozpoczęcie budowy kolejnego etapu drogi Racibórz - Pszczyna, która otwiera drzwi dla biznesu, co już obserwujemy. Bardzo cieszą mnie też postępujące prace TBS-u. Mamy spółkę komunikacyjną z nową bazą i bardzo nowoczesnym, zdwersyfikowanym taborem – autobusami wodorowymi, elektrykami, hybrydami i dieslami euro 6. Wreszcie szczęśliwie finiszują albo idą do przodu inwestycje, które głównie z powodu wykonawców napotkały na bardzo duże trudności. Myślę m.in. o muszli w parku Czempieła czy nowym przetargu na budowę hospicjum. Rozwinęliśmy bazę sportową – oddajemy młodzieży salę gimnastyczną przy I LO, na którą czekały całe pokolenia. Może brzmi to patetycznie, ale jestem absolwentem tej szkoły i pamiętam, jak w roku 1991 była mowa o tym, żeby przydała się nowa sala. Jest rok 2024 i symbolicznie kończymy obchody 100-lecia „Powstańców” otwarciem obiektu. Ale idziemy za ciosem – udało nam się pozyskać środki na halę przy II LO im. Frycza Modrzewskiego i wiosną rozpoczynamy inwestycję. Z inwestycji drogowych można by wymienić most na Rudzie, wiadukt na Mikołowskiej, ulicę Storczyków...

## Kiedy pierwsi mieszkańcy wprowadzą się do nowych mieszkań TBS-u na Hallera?

Sądzę, że późną wiosną, gdzieś na początku drugiego kwartału przyszłego

roku te budynki będą zasiedlane, ale cieszę się też, że finiszuje nasza koncepcja całego „kwartału Rzeczna”. To nowa jakość architektury w ścisłym śródmieściu.

## Kiedy otwarta zostanie Galeria Artystyczna „Rzeczna”?

Tak naprawdę budynek jest już gotowy, wyposażamy teraz wnętrza, kompletujemy załogę. Chcielibyśmy ruszać w marcu. Będzie to wyjątkowa przestrzeń wystawienniczo-artystyczna z częścią konferencyjną, miejsce do ekspozycji różnego rodzaju dzieł sztuki. Myślę, że nowa galeria będzie atrakcją ponadregionalną i będzie pełniła funkcję ośrodka, w którym będziemy mogli pokazać zarówno naszych, lokalnych artystów, a mamy ich bardzo wielu, jak i bardzo ciekawe rzeczy, które teraz są pokazywane w różnych częściach Polski, a których dotąd nie można było zaprosić do nas.

## Jedna z firm dostała karę za kaseton powieszony na elewacji budynku. Takich reklam jest mnóstwo. Wszyscy muszą je teraz ściągać?

Bez przesady. Sprawę reguluje ustawa, która mówi o tym, że należy płacić za wszystko, co znajduje się w pasie drogowym czy nawet nad pasem drogowym, a miasto powinno to weryfikować i pobierać opłaty. Ale nie chcę, by dochodziło do kuriozalnych sytuacji. Trzeba skupić się na pasach drogowych rozumianych dosłownie, drogach dojazdowych, gdzie nastawianych jest dużo takich reklam, wówczas opłata należy się gminie.

Myślę, że w jakimś stopniu sprawę rozwiąże nasz park kulturowy. Chciałbym, by uchwała o jego powołaniu pojawiła się w styczniu czy lutym. Chciałbym, byśmy zajęli się tym tematem, ale w inny sposób – tłumacząc pewne rzeczy, mówiąc o estetyce przestrzeni, o tym, że warto zainwestować, bo to przynosi wymierne korzyści, a nie siłowo nakładając jakieś zalecenia. Trzeba dać mieszkańcom czas na zmiany.



Warto podjąć ten wysiłek. Proszę spojrzeć na „kamienicę z pawiem” naprzeciwko starego kościoła. To przepiękne budownictwo końca XIX i początku XX wieku teraz odzyskuje dawny blask, a prace ustalone są z konserwatorem zabytków. Niech stanie się wzorową kamienicą, przykładem, do czego należy dążyć w Śródmieściu.

## Przenieśmy się nieco dalej w stronę Nowin. Co z dworcem KM, gdy powstanie centrum przesiadkowe na placu Armii Krajowej?

Prowadzone były różne analizy. Są dwie możliwości: albo wyburzenie budynku i przeznaczenie tej działki na sprzedaż – wówczas mógłby tu powstać jakiś komercyjny biurowiec albo przebudowa i znalezienie nowej funkcji dla tego obiektu, który na pewno straci funkcję dworca. Nie ma sensu trzymać dwóch centrów przesiadkowych. Działka, na której znajduje się obecny dworzec KM, jest dość duża i położona w bardzo fajnym miejscu, przy głównej ulicy. Myślę, że dostanie nowe życie.

## Nie szkoda wyburzać stosunkowo nowego budynku?

Jest we mnie niezgoda na to, że dworzec KM zbudowano nierozsądnie w tym miejscu. Centrum przesiadkowe powinno być zlokalizowane w miejscu dawnego PKS-u. Wtedy na decyzję o budowie na Nowinach zaważyła pewnie liczba mieszkańców osiedla i duża szkoła, ale dziś wiemy, że to był nietrafiony pomysł. Nigdy nie traktowano tego miejsca jako dworca przesiadkowego, bo jest za daleko od dworca PKP.

Rozmawiał Aleksander Król

Dalsza część rozmowy o tym, co przyniesie nowy rok, na stronie 7



**Park handlowy na Żorskiej**

Na terenie po byłym obiekcie handlowym Tesco przy ul. Żorskiej 2 nowy właściciel planuje budowę dużego parku handlowego. - Zakończony został etap projektowania, obecnie procedowane są formalności związane z uzyskaniem pozwolenia na budowę oraz uzgodnienia dotyczące skomunikowania terenu z ul. Żorską – informuje Dawid Strupowski z urzędu miasta. Planowani najemcy: operator spożywczy, drogerie, najemcy z branży tekstylnej oraz AGD i RTV. Inwestycja powinna ruszyć w połowie 2024 r., z kolei otwarcie planowane w 2025 roku.



ZDJ. LATAJĄCY OBIEKTYW

**Nowa dwupasmówka**

Przy ul. Wodzisławskiej nie ma już słynnej hałdy ziemi, na której kończyła się dwupasmowa droga regionalna, z czego śmiano się swego czasu w TVP. Prace przy budowie nowego 4-kilometrowego odcinka trasy, który pobiegnie aż do Niewiadomia (ulicy Sportowej), ruszyły 15 września. Koszt: ponad 268 mln zł, w tym dotacja z państwa 165 mln zł.



**Skatepark Wiśniowiec**

Praca przy budowie Centrum Sportów Olimpijskich na Wiśniowcu w końcu ruszyła z kopyta. W 2024 roku na ten cel miasto wyda 4,4 mln zł, w sumie inwestycja kosztuje 4,9 mln zł.

**Dokończenie hospicjum**

Urząd miasta ogłosił przetarg na dokończenie przerwanej na początku ubiegłego roku budowy hospicjum w Niedobczycach. Jego zwycięzca będzie miał 600 dni na dokończenie inwestycji, którą pierwszy wykonawca zrealizował w ledwie 10 proc. Termin składania ofert 15 stycznia. Łączne nakłady budżetu miasta na lata 2021-2025 to 40,1 mln zł, w tym z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych 10 mln.

**Ważniejsze inwestycje drogowe**

- Rozbudowa ul. Sportowej na odcinku od przejazdu kolejowego do ul. Morcinka
- Budowa układu drogowego w strefie gospodarczej w rejonie ul. Sportowej
- Rozbudowa ul. Śniadeckiego
- Przebudowa ul. Niewiadomskiej na odcinku od skrzyżowania z ul. Raciborską (DW 935) do granicy miasta
- Przebudowa ul. Raciborskiej wraz ze skrzyżowaniem z ul. Sportową



ZDJ. M. KOCZY

**Mieszkania TBS na Hallera**

Pierwsi lokatorzy mają wprowadzić się do nowych mieszkań wybudowanych przez rybnicki TBS przy ulicy Hallera już wiosną. W miejscu dawnego parkingu powstał efektowny budynek z 80 mieszkaniami i 8 lokalami usługowymi. Dodajmy, że kolejne mieszkania TBS buduje w dzielnicach Radziejów i Boguszowice.

**Galeria Artystyczna „Rzeczna”**

Trwa doposażanie powstałej w miejscu dawnego klepiska, na którym beładnie parkowały samochody, Galerii Artystycznej „Rzeczna”. Jej otwarcie zaplanowano na marzec.



**ŁADOWANIE...**

## Boiska przy Obwiedni Północnej a potem hala sportowa

Przy Obwiedni Północnej powstaną nowe boiska piłkarskie, a przy ul. Gliwickiej strzelnica golfowa. Inwestycje związane są z koniecznością likwidacji istniejących boisk przy kąpielisku, gdzie w przyszłości ma powstać duża hala sportowo-widowiskowa. W 2024 r. na opracowanie dokumentacji budowy hali miasto wyda 1,5 mln zł.

## Budowa sali dla II LO

Z nowej sali gimnastycznej będą cieszyć się też uczniowie II LO. W latach 2024-2025 miasto przeznaczy 17,9 mln zł (dofinansowanie z państwa 14,5 mln zł).

## Odrestaurowany familok na Paruszowcu

Mocno zaawansowane są już prace w familoku przy ul. Przemysłowej 23a, gdzie powstaje 10 lokali mieszkalnych w zasobie gminy. Łączne nakłady budżetu miasta na lata 2022-2024 to 16,7 mln zł (w 2024 – 1,5 mln), a z Funduszu Dopląt BGK pochodzi 7 mln zł.

## CAL w Zamysłowie

Centrum Aktywności Lokalnej podobne do tego, jakie powstało w Kłokocinie ma ruszyć na terenie po byłym boisku Parys. Na ten cel miasto chce przeznaczyć 3 mln zł.

## Walka ze smogiem

W tym m.in. termomodernizacja placówek edukacyjnych (nakłady w 2024 r. – 9,1 mln zł).

## Białych 7 dla biznesu

Przebudowywany będzie budynek przy ul. Białych 7, w którym mają powstać adresowane dla biznesu „Lokale na Start”. Łączne nakłady w latach 2018-2025 to 5,6 mln zł.

## ROZMOWA Z PREZYDENTEM KUCZERĄ O TYM, CO PRZYNIESIE NOWY ROK

Kopalnia Ignacy przejęła olbrzymi budynek dawnej kotłowni?

Nie tylko o kotłownię przy Ignacym chodzi. Mówimy w ogóle o terenach przejętych przez miasto od Spółki Restrukturyzacji Kopalń. To blisko 30 ha w różnych miejscach miasta, o które od lat się ubiegaliśmy, np. działki w środku parku Czempieła w Niedobczycach albo w parku osiedlowym w dzielnicy Boguszowice Osiedle. Jestem już po rozmowach z radą dzielnicy, która ma fajny pomysł na wykorzystanie tego terenu. Od SRK miasto dostało też hałdę po kopalni Rymer, na której w przyszłości chciałbym stworzyć punkt widokowy, bo z góry można podziwiać całą panoramę ROW-u. Otrzymaliśmy również, o czym pan wspomniał, tereny wokół Zabytkowej Kopalni „Ignacy”, m.in. dawną kotłownię, ale też tereny, które prowadzą do torów kolejowych w Niewiadomiu. W oparciu o środki europejskie na tzw. rewitalizację terenów pogórniczych, chciałbym dać im nowe życie, nowe funkcje, by służyły mieszkańcom. By tak się stało, kluczowe są dwa elementy. Pierwszy to własność, bez której nie moglibyśmy złożyć żadnego projektu, i to się właśnie udało. Drugi element to pieniądze i projekty, nad czym intensywnie pracują już poszczególne wydziały urzędu miasta, przygotowując konkretne pomysły na wykorzystanie tych miejsc. Mam nadzieję, że w ciągu 5 lat te tereny dostaną nowe życie.

A kotłownia przy Ignacym nadaje się do czegoś? W środku rosną brzozy...

Brzozy już zostały powycinane, pierwsza pielęgnacja budynku została dokonana. Na pewno potrzebne są duże nakłady, ale nie pójdziemy w jakieś niesprawdzone pomysły. Pan dyrektor kopalni Ignacy jest odpowiedzialny za przygotowanie koncepcji. To duża hala, w której można zrobić kilka rzeczy w nowoczesnym stylu przemysłowym. Można tam zorganizować kino, silent disco albo przestrzeń konferencyjną. Pomysłów jest wiele. Cieszę się, że w bardzo dobrym momencie o tym mówimy, bo do wzięcia są naprawdę duże pieniądze europejskie na przekształcenia tego typu przestrzeni. Chciałbym, by Ignacy był topowym produktem nie tylko Rybnika, ale całego województwa.

Dobra wiadomość jest też taka, że na sesji grudniowej radni zajęli się uchwałą o współprowadzeniu naszego Ignacego przez województwo śląskie, co oznacza, że będziemy mieli dofinansowanie do bieżącej działalności kopalni. Stanie się ona instytucją współprowadzoną i współfinansowaną (w około 1/3) przez marszałka woj. śląskiego i pokazywaną na mapie województwa jako ważny ośrodek edukacyjny.

Wróci wielki handel na ulicę Żorską? Znaleźli się chętni na halę po Tesco?

Pojawił się inwestor, który mam nadzieję w połowie roku przystąpi do prac budowlanych i przebudowy obiektu po byłym Tesco przy ul. Żorskiej 2. Nowy właściciel planuje tu budowę dużego parku handlowego. W tej sytuacji przymerzamy się do małej modernizacji Żorskiej w tym miejscu, by poprawić tam komunikację. Liczę, że ta przestrzeń dostanie drugie życie.

Jak będzie wyglądał Rybnik, gdy spotkamy się tu za rok?

To będzie miasto, w którym udało się zrealizować istotne obietnice. Bo za rok wybudowana będzie już droga Racibórz – Pszczyna, a więc zyskamy całą obwodnicę, o której mówiło się od lat 70. Zaawansowane będą prace przy Juliuszu – przetarg powinien rozpocząć się w II kwartale 2024 r. – i kolejny kwartał od parku Bukówka po ulicę Klasztorną dostanie nowe życie. Wreszcie mam nadzieję, że miasto będzie rozwijać się gospodarczo. Działalność rozpoczną nowi inwestorzy w strefie przy elektrowni, której działki zostały już wyprzedane, a kolejni pojawią się na zrehabilitowanej hałdzie w Niewiadomiu, a także przy lotnisku w pasie ul. Żorskiej. Patrząc na to optymistycznie i ciesząc się, że lokalne firmy, które są przez lata obecne w Rybniku, takie jak np. DB Schenker, inwestują w miasto, rozwijają się, dają miejsca pracy i pokazują, że gospodarczo jesteśmy interesującym graczem. Zainteresowanie biznesu miastem jest duże, a kluczowa była droga regionalna i szybki dojazd do autostrady. Biznes ma się u nas dobrze, a przykładem niech będzie też główny sponsor klubu żużlowego, czyli firma InnPro. Handluje nowoczesnymi technologiami i jest dużym pracodawcą dla mieszkańców regionu. A to, że jej właściciele mają silne poczucie tożsamości lokalnej i sponsorują lokalne kluby, cieszy jeszcze bardziej.

Rozmawiał Aleksander Król



# JEST JUŻ KONCEPCJA NA CENTRUM PRZESIADKOWE

**Tętniące życiem Centrum Przesiadkowe ma być sercem przyszłego placu Armii Krajowej. Dlatego właśnie od tego obiektu rozpocznie się cała metamorfoza tej części miasta. We wtorek 12 grudnia w urzędzie miasta rozstrzygnięto konkurs na koncepcję architektoniczno-urbanistyczną Centrum Przesiadkowego, które ma zostać zbudowane w miejscu obecnego parkingu, znajdującego się naprzeciwko ZUS-u, przy skrzyżowaniu ulic Jankowickiej i Reymonta.**

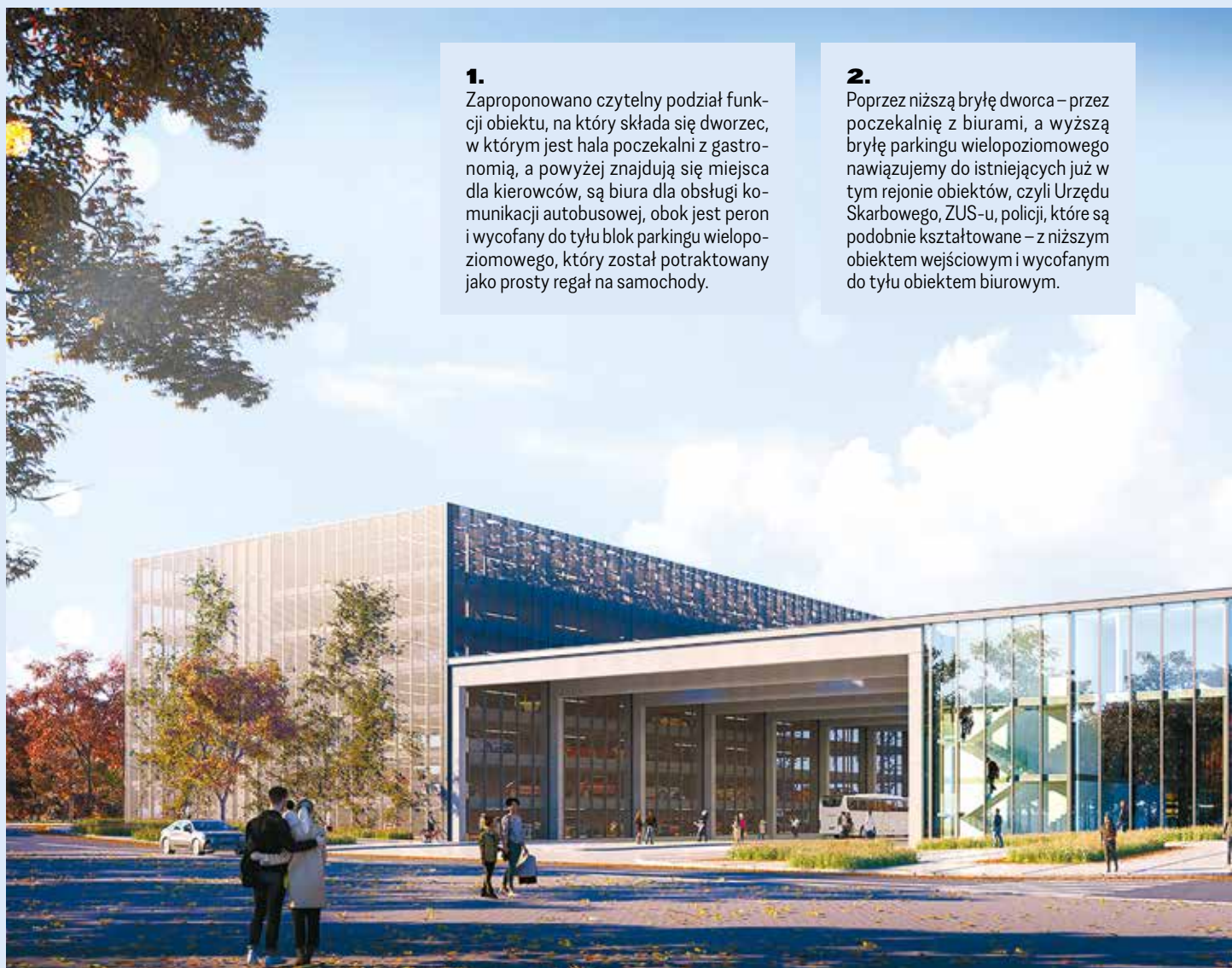
Dyskusję o przyszłości placu Armii Krajowej, który ma całkowicie zmienić swój charakter – zostać wyłączony z ruchu samochodowego, a stać się strefą zieloną i przyjazną mieszkańcom – rozpoczęliśmy w mieście i na łamach „Gazety Rybnickiej” w zeszłym miesiącu. Temat ruszył z kopyta, bo już 12 grudnia rozstrzygnięto organizowany przez katowicki oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich we współpracy z Urzędem Miasta Rybnika konkurs na koncepcję architektoniczno-urbanistyczną Centrum Przesiadkowego, czyli obiektu, który ma połączyć funkcję peronów autobusowych i parkingu wielopoziomowego dla około 450 samochodów i ponad 60 miejsc dla rowerów.

– Konkurs daje szansę na głęboką analizę. Teren, będący przedmiotem konkursu, został zanalizowany dogłębnie i z każdej ze stron. Propozycje konkursowe różniły się formą elewacji, ułożeniem miejsc parkingowych, strefami publicznymi – naprawdę było z czego wybierać – mówił architekt Piotr Buśko, przewodniczący Sądu Konkursowego SARP Katowice.

Pierwszą nagrodę w wysokości 50 tys. zł i prawo do negocjacji w trybie zamówienia z wolnej ręki w celu wykonania usługi zdobyła koncepcja przygotowana przez pracownię

## TO PUNKT WYJŚCIA DO NOWEJ WIZJI CAŁEGO PLACU ARMII KRAJOWEJ

architektury eM4. Marcin Brataniec z Krakowa. (Czym charakteryzuje się ta koncepcja, wyjaśnia architekt w rozmowie obok).



**1.** Zaproponowano czytelny podział funkcji obiektu, na który składa się dworzec, w którym jest hala poczekalni z gastronomią, a powyżej znajdują się miejsca dla kierowców, są biura dla obsługi komunikacji autobusowej, obok jest peron i wycofany do tyłu blok parkingu wielopoziomowego, który został potraktowany jako prosty regał na samochody.

**2.** Poprzez niższą bryłę dworca – przez poczekalnię z biurami, a wyższą bryłę parkingu wielopoziomowego nawiązujemy do istniejących już w tym rejonie obiektów, czyli Urzędu Skarbowego, ZUS-u, policji, które są podobnie kształtowane – z niższym obiektem wejściowym i wycofanym do tyłu obiektem biurowym.



- To punkt wyjścia do nowej wizji całego placu Armii Krajowej i stworzenia miejsca, które spajałoby przestrzeń między PKP a dzisiejszym parkingiem naprzeciwko ZUS, gdzie ma powstać Centrum Przesiadkowe - mówi Piotr Kuczera, prezydent Rybnika. Przyznaje, że w budżecie na 2024 rok zabezpieczono środki na przygotowanie już samego projektu budowlanego tego obiektu, ale sama inwestycja planowana jest na 2025, a ze względów proceduralnych może przesunąć się i na 2026 rok.

Równoległe mają być prowadzone prace związane z modernizacją całego placu Armii Krajowej. - Na ten cel chcemy ubiegać się o kolejne środki europejskie, ale przed nami rozmowa z mieszkańcami na temat tego, jakiego placu Armii Krajowej chcą. Wstępne koncepcje proponują w tym miejscu formę deptaku, prowadzącego od PKP do centrum przesiadkowego. Mam nadzieję, że się spodoba ją mieszkańcom - mówi Piotr Kuczera.

(AK)



Architekt  
Marcin Brataniec

## ROZMOWA Z ARCHITEKTEM O ZWYCIĘSKIM PROJEKCIE

### ~~~~~ Czym wyróżnia się przygotowany przez Waszą pracownię projekt?

Nasz projekt w możliwie prosty sposób odpowiada na zadanie stworzenia obiektu w kontekście urbanistycznym, który w tej chwili jest dosyć trudny. To obrzeża starego miasta, na styku z zabudową mieszkaniową, gdzie miasto potrzebuje wybudować parking wielopoziomowy, sprzężony z centrum przesiadkowym. Szukając odpowiedzi na zadanie konkursowe, wyrzucając wiele wersji tego projektu, postanowiliśmy odpowiedzieć w sposób jak najprostsz - zaproponowaliśmy czytelny podział poszczególnych funkcji tego obiektu (1. zobacz obok na grafice). Tego typu obiekty powinny jednocześnie spełniać zadanie techniczne jako miejsca dla samochodów, ale powinny też budować miasto. Ten czytelny podział pozwolił nam na zbudowanie architektury, która wprowadza ład w to miejsce (2. zobacz obok na grafice).

Jednocześnie zastosowane materiały też są proste. Pamiętaliśmy, że budżet tej inwestycji jest stosunkowo niewielki, ale uważam, że tego rodzaju obiekty trzeba budować możliwie racjonalnie. To nie jest miejsce, gdzie możemy szastać pieniędzmi, więc zaproponowaliśmy bardzo racjonalną strukturę z elementów prefabrykowanych, które pozwolą zmieścić się w możliwie najniższym budżecie, ale też, co ważne, zredukują koszty środowiskowe. Musimy pamiętać, że budując niszczyliśmy środowisko,

wpływamy źle na przyrodę, ale technologia prefabrykowana w tym projekcie pozwala na to, że budowa będzie trwać krótko, zostaną przywiezione elementy prefabrykowane i obiekt będzie składany trochę jak z klocków. W związku z tym zaproponowana przez nas struktura wydaje się najlepiej odpowiadać temu miejscu. Zrobiliśmy jakieś siedem projektów w tym krótkim czasie. Wszystkie oprócz tego wyrzuciliśmy do kosza.

**Chociaż program FEnKS nie przewiduje finansowania takich rzeczy jak kort tenisowy, czy Wasz projekt, w momencie gdyby temat był rozwijany w przyszłości, pozwala, by na dachu tego obiektu powstały kiedyś jakieś korty tenisowe albo boisko? Czy to tu możliwe?**

Tak, nawet zastanawialiśmy się, czy narysować boisko, czy nie, bo to żaden problem. Nawet nie trzeba tam robić jakichś dodatkowych wyjść, bo klatki, które prowadzą na parking, można skomunikować też na dach. Tam jest dużo powierzchni, dlatego zastanawialiśmy się, czy nie zaprojektować dodatkowo ogrodu albo boiska, ale szczerze mówiąc, przynajmniej na chwilę obecną, obok jest rzeka Nacyna, są tereny osiedlowe, więc gdybym miał iść grać w piłkę, to wolałbym iść na łąkę niż na dach dworca.

**W przyszłości dookoła ma być zielono...**

Wówczas, jeśli taka będzie wola, można tam zrobić zielony dach, ogrody albo boisko.

**Rozmawiał Aleksander Król**





**Cisnymi  
na kole!**

### Jeździmy nowymi bulwarami

W marcu miasto oddało do użytku kolejny ponaddwukilometrowy odcinek nadnaryńskich bulwarów, łączący ul. Sportową w Niewiadomu z ul. Górnośląską w Niedobczycach. – To atrakcyjna propozycja aktywnego spędzania czasu, ale i alternatywa dla tych, którzy chcą np. porzucić samochód na rzecz roweru – mówi prezydent Piotr Kuczera. Łączny koszt: ponad 9,7 mln zł.

ZDJ. MACIŁAW TROSIŃKA

### Drzewa rosną nam na rynku

Dorodne platany zielenią się na rynku, a lipa zaprasza przed Świerkianiec ptaki i pszczoły. – To nasze rodzime drzewo, które dobrze rośnie w przestrzeniach miejskich. Pięknie też pachnie. Liczymy, że się rozrośnie i będzie dawać cień – mówiła nam 23 maja Karolina Skorupa-Fojcik z Zieleni Miejskiej.



# Mamy to od zeszłego roku!



ZDJ. PRZEMYSŁAW JENDROSKA

### Mamy piękniejszy dom kultury

– Dokonało się to, o czym marzyliśmy przez ostatnie kilka, a może kilkanaście lat – remont Domu Kultury w Chwałowicach się ziścił – mówiła Karina Abrahamczyk-Zator, dyrektorka 65-letniej placówki podczas jubileuszu 11 maja. W wyremontowanej sali widowiskowej w „Kwartecie” wystąpili cenieni aktorzy, m.in. Jan Peszek, Jan Frycz, Mikołaj Grabowski i Bogdan Stomiński.



### Łapiemy okazje na Rybkę

Za bilety na basen i do teatru czy abonament parkingowy taniej płacimy z Rybnicką Kartą Mieszkańca „Rybka”. W kwietniu ruszył program, który rybniczantom i osobom płacącym w Rybniku podatek PIT daje specjalne zniżki, ulgi, benefity i uprawnienia.



MAT. PRASOWE UMRYBNIKA



ZDJ. M.KOCZY



### Mamy najnowocześniejsze w Polsce autobusy wodorowe!

Najnowocześniejsze w Polsce, zeroemisyjne, bogato wyposażone autobusy wodorowe we wrześniu dotarły do Rybnika. Pierwsze z nich zaczęły kursować w październiku. Pojazdy są klimatyzowane, wyposażone m.in. w defibrylator AED, porty USB do ładowania urządzeń mobilnych, oświetlenie obszaru drzwi, wyświetlacze LED i LCD, automatyczne zapowiedzi, nagłośnienie, kasowniki, monitoring, system zliczania pasażerów... I oczyszczają powietrze! – Są to pojazdy zasilane wodorem, w którym ogniwo paliwowe wytwarza z wodoru energię elektryczną, która zasila silniki umieszczone w osiach. Skutkiem tego procesu jest para wodna, a więc pojazdy te są zeroemisyjne – mówi Łukasz Kosobucki, prezes spółki Komunikacja Miejska Rybnik. Rybnik otrzymał dofinansowanie 45,5 mln zł z NFOŚiGW na zakup 20 sztuk autobusów napędzanych wodorem.





ZDJ. LEKSA NIERADKÓK



ZDJ. MACIĄW TROSZKA



### U nas można tankować wodór!

Prezenter telewizyjny Krzysztof Ilibisz przyjechał do Rybnika, by na pierwszej na Śląsku, a drugiej w Polsce stacji wodorowej zatankować niebieską wodorową osobówkę. Na otwarcie „najnowocześniejszej na świecie stacji wodorowej” przyleciał też Zygmunt Solorz, a „Ode do radości” zagrała orkiestra górnicza. 30 października w Rybniku otwarto stację z paliwem przyszłości. To, co zapowiedział wcześniej na jubileuszu Politechniki Śląskiej prezydent Piotr Kuczera, krok po kroku staje się faktem: ROW z Rybnickiego Okręgu Węglowego staje się Rybnickim Okręgiem Wodorowym. A jego wizytówką są wożące pasażerów Nesobusy, autobusy wodorowe.

### Przygoda ma więcej przygody

– Czy jesteśmy zadowoleni? Oczywiście! Czy mamy kolejne marzenia? Ależ oczywiście! – mówiła Anita Geratowska, dyrektor Zespołu Edukacyjno-Artystycznego „Przygoda” na podsumowanie trwających półtora roku prac związanych z rozbudową siedziby Przygody, która od 2012 roku mieści się w budynku przy ul. Świerkłańskiej. Przyznała, że najbardziej cieszy się z powiększenia sali rytmicznej, która była zbyt niska i żadna



ZDJ. SABINA PORZELA-PISKULA

starsza grupa nie mogła w niej ćwiczyć. – Odbywa się tutaj wiele wydarzeń miejskich, a siłą tego zespołu są ludzie – dzieci, młodzież, kadra i rodzice, którzy dbają o to, by kolejne pokolenia mogły rozwijać swoje talenty i pasje – mówił 31 sierpnia prezydent Piotr Kuczera. Z oferty zajęć prowadzonych przez Przygodę korzysta około 1200 dzieci. Koszt: 2,8 mln zł.



ZDJ. M. KOZŁY

### Nowa sala Powstańców

Przy ILO im. Powstańców Śląskich powstała wyczekiwana od dekad sala gimnastyczna. Prace kosztowały ponad 8,2 mln zł, a na realizację miasto otrzymało blisko 2 mln zł dofinansowania z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.



ZDJ. M. KOZŁY

### Młodzież ma nowoczesny MDK!

Pięknym koncertem zespołu wokально-instrumentalnego, stworzonym przez nauczycieli Młodzieżowego Domu Kultury, przy efektownym świetle i nagłośnieniu, otwarto w maju nową siedzibę prężnej placówki, która wychowała wiele pokoleń uzdolnionych rybniczian. – Na tę chwilę czekaliśmy przeszło 20 lat – mówiła Barbara Zielińska, która przez 25 lat stała na czele MDK. – Mam nadzieję, że nowa siedziba będzie służyła najmłodszym mieszkańcom, ale i seniorom, którzy chcą aktywnie współtworzyć to miejsce – mówił prezydent Piotr Kuczera. Koszt: 9,5 mln zł.



ZDJ. MACIĄW TROSZKA



# Długodystansowa dyrektorka

**Od początku listopada miejski Zakład Gospodarki Mieszkaniowej jest zarządzany kobiecą ręką. Po odejściu Artura Gliwickiego, który zdecydował się na zmianę pracy, dyrektorką zakładu została jego dotychczasowa zastępczyni Joanna Fojcik. Pochodzi z rybnickiego Meksyku, jest miłośniczką zwierząt i zapaloną biegaczką. Na swoim koncie ma już 38 maratonów i 29 ultramaratonów, w tym trzy na dystansie 100 km.**

**Pani poprzednik Artur Gliwicki, który zrealizował wręcz epokowe inwestycje termomodernizacyjne, zawiesił Pani poprzeczkę bardzo wysoko.**

No tak, zrealizował wiele ważnych, ale i ciekawych zadań inwestycyjnych, a duża ich część polegała na termomodernizacji budynków w ramach programu ograniczenia niskiej emisji. Ten program musimy już tylko dokończyć, a to otwiera nowe możliwości i pozwala planować inwestycje o nieco innym charakterze. To bardzo mobilizujące.

**Proszę nam opowiedzieć o swojej dotychczasowej karierze zawodowej.** Zanim w czerwcu 2022 r. trafiłam do ZGM-u, przez cztery lata byłam kierownikiem działu inwestycji i zamówień publicznych Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Rybniku. Budżet MOSiR-u jest oczywiście dużo mniejszy od budżetu ZGM-u, ale dużo się tam nauczyłam jeśli chodzi o wydatkowanie publicznych pieniędzy. Wcześniej przez kilkanaście lat, jako architekt, prowadziłam jednoosobową działalność gospodarczą. Prowadzenie firmy związanej z projektowaniem wymaga dużo czasu, a osiągnane przychody nie zawsze były proporcjonalne do nakładu pracy. Byłam tym wszystkim już zmęczona. Chciałam popracować na etacie zamiast kilkunastu godzin dziennie, dlatego zdecydowałam się na pracę w MOSiR. Oczywiście z moim charakterem i tak często zostawałam po godzinach. Pracowałam też jako nauczyciel, choć była to praca dodatkowa, ledwie kilka godzin w tygodniu. W Budowlance uczyłam przedmiotów zawodowych. Jestem pracocholikiem. Praca jest moją pasją i bardzo jej się poświęcam. Nie dzielę dnia na czas spędzony w pracy i przyjemniejszą jej część „po pracy”.

**Jest Pani zadowolona z nowej roli szefa ZGM?**

Pierwsze doświadczenia są bardzo dobre. Mam poczucie, że jestem w dobrym dla mnie miejscu. Wchodzę rano do mojego gabinetu i wpadam w wir zadań i spraw do załatwienia. Rzadko zdarza się wolna chwila, ale ja to lubię. Poza tym jestem osobą towarzyską i lubię pracować z ludźmi, a tu pracują fantastyczni ludzie. Najważniejsze, byśmy tworzyli zespół i pracowali zespołowo. Poza tym spotykam się też z naszymi lokatorami, najemcami lokali użytkowych czy kontrahentami.

**Skoro zjawiają się tu lokatorzy, to zapewne w dużej części w związku z jakimiś problemami...?**

ZGM ma 4.300 mieszkań, jeszcze więcej lokatorów, więc problemów nie brakuje. Biorąc pod uwagę całą naszą działalność, to ZGM jest chyba najtrudniejszą do prowadzenia jednostką miejską. Z jednej strony mamy poważne inwestycje za niemałe pieniądze, a z drugiej strony często poważne problemy naszych lokatorów, których na ogół nie można załatwić od ręki, choć na różne sposoby staramy się tym osobom pomóc. Mój poprzednik stwierdził kiedyś, że ze względu na duży zakres spraw i problemów, którymi się zajmujemy, nasza jednostka powinna się nazywać Zakładem Gospodarki Mieszanej. W pełni się z tym zgadzam.

**Planuje Pani duże zmiany w ZGM-ie?**

Jeśli będą, to niewielkie. Chciałabym poprawić nasz wizerunek, byśmy byli jeszcze bardziej otwarci dla naszych lokatorów, najemców czy partnerów. Musimy się częściej chwalić naszymi sukcesami, bo media piszą o nas zazwyczaj, gdy dzieje się coś złego. Przygotowujemy się do zagospodarowania terenów wokół naszych budynków wielorodzinnych, m.in. przy ul. Hetmańskiej w Niedobczycach i na naszym osiedlu



w Boguszowicach Osiedlu, gdzie mamy do zagospodarowania ok. 20 hektarów. Zanim rozpoczęliśmy projektowanie, zorganizowaliśmy tam konsultacje z lokatorami. Tłumów nie było, ale zjawiała się spora grupa osób, by podzielić się swoimi uwagami. Kobiety zapytałam np. o miejsca, których unikają, bo nie czują się tam bezpieczne, i wskazały kilka. Postaramy się je zmienić. W Boguszowicach pojawiła się np. propozycja urządzenia wybiegu dla psów.

**Jak wyglądają plany inwestycyjne ZGM-u na rok 2024?**

W naszym przyszłorocznym budżecie jest kilka pozycji, na których bardzo mi zależało. Jedną z nich jest remont i modernizacja biurowca przy ul. Białych 7. Gotowy już projekt zakłada m.in. montaż windy. Peerelowski charakter tego budynku, zwłaszcza jego części parterowej, zostanie oczywiście zachowany, bo ma już wartość nieomal historyczną. Chciałabym, by po zakończeniu tej inwestycji nowoczesnie urządzone wnętrza tego biurowca służyły przedsiębiorcom. Dokończymy oczywiście inwestycje związane z likwidacją niskiej emisji, czyli wymianą starych pieców węglowych na źródła ciepła mniej uciążliwe dla środowiska.





ZDJ. WACŁAW TROSZKA

### **A co z osiedlem familoków przy ul. Przemysłowej na Paruszowcu?**

To osiedle robotnicze, które zachowało się w oryginalnym kształcie razem z tzw. chlewikami. Co ważne, całym tym osiedlem zarządza jeden podmiot – ZGM, a to duży atut. Powoli zmierza ku końcowi gruntowna modernizacja budynku nr 23A przy ul. Przemysłowej, gdzie zastosowano nowatorską technologię segmentów konstrukcyjnych. Budynek będzie gotowy wiosną tego roku. Tymczasem zmieniło się podejście wojewódzkiego konserwatora zabytków, który obecnie domaga się zachowania oryginalnego układu pomieszczeń w takich familokach, więc gdy w kolejnych latach będziemy remontować tam następne budynki, zastosujemy technologie tradycyjne.

### **Wiem, że jest Pani zapaloną biegaczką, co w przypadku szefa miejskiego zakładu jest dość wyjątkowe.**

Pierwszym biegiem, w którym wzięłam udział, była druga edycja rybnickiego Półmaratonu Księżycowego w roku 2011. Namówiła mnie do tego moja koleżanka. – Tyle biegasz w ciągu dnia za różnymi sprawami, pobiegaj więc tam sobie dla sportu – powiedziała. Próbowałam się do tego startu przy-

gotować, ale nie był to żaden plan treningowy; po prostu trochę wcześniej pobiegałam na bieżni w siłowni i w lesie. Część dystansu przeczłapałam, ale do mety dobiegłam. Po roku zapisałam się na kolejny Półmaraton Księżycowy i o dziwo poprawiłam swój czas sprzed roku. Od tego czasu częściej zaczęłam startować. W 2012 roku zdecydowałam się na pierwszy start w maratonie (42,2 km). Wybrałam maraton w Poznaniu, bo w jego ramach miała być prowadzona klasyfikacja mistrzostw Polski architektów. Łatwo nie było, ale do mety dobiegłam. Po biegu przebrałam się i trochę od niechcenia poszłam zobaczyć dekorację zwycięzców. Nagle wyczytano moje nazwisko, informując, że wśród architektów zajęłam trzecie miejsce. Nie byłam na to przygotowana, więc jako jedyna stałam na podium w szpilkach i z torebką. Prowadzący zapytał mnie nawet, czy ja na pewno wzięłam udział w maratonie. Maratoński dystans przypadł mi do gustu, połknęłam bakcyła i dzisiaj mam na swoim koncie już 67 biegów na dystansie maratońskim lub dłuższym, m.in. w Sztokholmie, Berlinie, Oslo i Barcelonie. Na nowojorski przyjdzie jeszcze czas. Zaliczyłam też trzy ultramaratony na dystansie 100 km.

To zupełnie coś innego – inny stan umysłu... W maju tego roku wystartowałam z kolei po raz drugi w bieszczadzkim Biegu Rzeźnika i przebiegłam 85 km czerwonym szlakiem. Po drodze były trzy burze, więc atrakcji nie brakowało. Co roku dużą część urlopu wykorzystuję na imprezy biegowe.

### **Czy poza pracą i bieganiem starcza Pani czasu na coś jeszcze?**

Chodzę do szkoły tańca. Tańce latyno-amerykańskie i salsa wprowadza mnie w dobry nastrój. Kiedyś jeździłam jeszcze konno i na rolkach szybkich, a w szkole podstawowej chodziłam do klasy o profilu dżudo. Od dziecka byłam więc osobą aktywną.

### **W czasie tegorocznego, majowego rybnickiego Biegu Wiosny w dzielnicy Niewiadom widziano Panią w efektownym przebraniu...?**

Przebrałam się za motyla, a wyglądałam podobno jak wróżka zębuszka... Bieganie to dla mnie przede wszystkim zabawa, a nie ostra rywalizacja i bicie życiowych rekordów. Mam też dystans do siebie i czasem zwyczajnie mam ochotę się powyglupiać.

**Rozmawiał Wacław Troszka**

## CO MIESZKAŃCY MYŚLĄ O PARKU KULTUROWYM?

Od połowy czerwca trwała kampania informacyjna, której tematem był planowany Park kulturowy. Najpierw starano się dotrzeć do jak największej liczby mieszkańców z podstawową informacją o tym, czym ów park jest i co miałyby zmienić. Kluczowym elementem tej kampanii był dialog z mieszkańcami, ale też przedsiębiorcami prowadzącymi na terenie przysiętego parku kulturowego działalność gospodarczą. Dla tych ostatnich magistrat zorganizował nawet wyjazd studyjny do Krakowa, gdzie w warunkach Parku Kulturowego funkcjonują m.in. Stare Miasto i Nowa Huta. Jednym z najważniejszych przedsięwzięć było zebranie przy użyciu ankiet (internetowych i papierowych) opinii i uwag rybniczanki, przedsiębiorców, a nawet turystów. – Udało się nam zrealizować zawiązki ambitny plan zebrania 1000 ankiet. Zebraliśmy ich 1270! Następnie wszystkie dane i komentarze zostały przekazane do Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków w Urzędzie Miasta w formie rekomendacji, które pozwoliły jak najlepiej przygotować projekt uchwały o utworzeniu parku kulturowego Centrum Starego Rybnika – mówi dr Małgorzata Tkacz-Janik, która jako członkini zespołu zadaniowego ds. powołania Parku Kulturowego koordynowała kampanię informacyjną. Tłumaczy, że w ankietach mieszkańcy zwrócili uwagę m.in. na konieczność poprawy estetyki miasta, mówili o potrzebie uporządkowania przestrzeni i ujednolicenia reklam. – Zależało mi, by zebrać jak najwięcej opinii, które staną się podstawą tworzenia tej wyjątkowej przestrzeni – mówi prezydent Rybnika Piotr Kuczera. – Konieczny będzie tu kompromis, wzajemne zrozumienie celów i mechanizmów działania – mam nadzieję, że poprzez dialog wszystko to osiągniemy. Podstawą wspólnego myślenia jest przeświadczenie, że Centrum Starego Rybnika to obszar, który może być kołem zamachowym dla rozwoju różnych celów społecznych i ekonomicznych – dodaje Kuczera. (AK)

## Alicja Knast: „Tego nie da się kupić”

– Rybniczanie bardzo dobrze czują wartość krajobrazu i wyrażają swoją z nim identyfikację – mówi nam rybniczanka Alicja Knast, dyrektorka Galerii Narodowej w Pradze.

W wywiadzie dla czeskiego Vogue'a wspomniała Pani o prawnych restrykcjach związanych z kształtem dachów na Santorini. Czy mogłaby to Pani opowiedzieć jeszcze raz, tym razem Czytelniczkom i Czytelnikom „Gazety Rybnickiej”? Bo to może być znakomity wstęp do rozmowy o parkach kulturowych, historycznych krajobrazach, ich znaczeniu dla wielokierunkowego rozwoju.

Wygląd miejsca, w którym się rodzimy i wyrastamy, zostaje w nas na zawsze. Ma on nie tylko wartość sentymentalną dla nas indywidualnie, ale tworzy doświadczenie zbiorowe przynależności do miejsca, identyfikacji nie tylko z zabudową, ale też z warunkami, w jakich ta zabudowa powstała. Nikt nie będzie oczekiwał, że na Górnym Śląsku powstaną pałace takie jak w Gdańsku. Ta spójność między typem zabudowy i charakterystyką regionu jest dla nas pewnym zakotwiczeniem w historii, ale też jej pełną świadomością dobrych i złych decyzji podjętych przez naszych poprzedników.

Tak na Santorini – ten, kto samowolnie decyduje się na zastosowanie zabudowy innej niż ta tradycyjna, kubikowa z płaskim dachem – jest karany brakiem dostępu do mediów niezbędnych do funkcjonowania domu. Jest to jeszcze inny poziom świadomości krajobrazu kulturowego, który nie tylko widzi w nim wartość sentymentalną, ale też ekonomiczną. Nie jeździłbyśmy

tam podziwiać uroków wyspy, gdyby zabudowa białych domów mieszała się z chatkami góralskimi. Nie miałyby ten krajobraz walorów spójności z wulkaniczną przeszłością wyspy.

W ankiecie, która służyła zbadaniu nastawienia rybniczanki do tematu zachowania dziedzictwa miasta przez powołanie Parku Kulturowego, pojawiły się skrajne odpowiedzi, ale wyłoniło się też pole wspólne – lokalna duma – „rybnicki Heimat”, ale już trudniej było odpowiedzieć, dlaczego tak uważają. Dlaczego?

W ogóle mnie to nie dziwi. Rybniczanie bardzo dobrze czują wartość tego krajobrazu i wyrażają swoją z nim identyfikację, ale potrzebują aparatu językowego, by to wyrazić. Potrzebne jest wprowadzenie do powszechnego obiegu pojęć zrozumiałych dla wszystkich i pewnej pomocy w przyglądaniu się krajobrazowi. Porównałabym to do analizy obrazu: można podziwiać bez żadnych dodatkowych informacji nt. dzieła, ale można też zapoznać się z życiorysem artysty czy uwarunkowaniami formalnymi dzieła takimi jak np. technika wykonania, typ użytej perspektywy czy światłocien.

Co można określić jako dziedzictwo Rybnika?

Spójność z krajobrazem Śląska po obu stronach granicy i kulturotwórcze, miastotwórcze znaczenie kopalń



ZDJ. KATARINA HUDACINOVA

i innych zakładów przemysłowych, które stawały się mecenasem nieprzemysłowych dziedzin życia.

Czy dziedzictwo historyczne i kulturowe ma mierzalne wartości ekonomiczne?

Wysoki poziom życia, a tak rozumiem mierzalne wartości ekonomiczne, to dobrostan, który jest nie tylko związany z ilością pieniędzy na koncie, ale przede wszystkim z poczuciem przynależności do większej wspólnoty, która jest w stanie się zatroszczyć o siebie i o wcześniej wynegocjowane wartości. Tego nie da się kupić. Rybnik jest jeden jedyny w swoim rodzaju, a jego największą siłą jest to, że historycznie potrafił połączyć bycie ośrodkiem przemysłowym i rzemieślniczym z ogromną liczbą gospodarstw domowych, które zajmowały się też rolnictwem. Nie bez znaczenia jest też wieloetniczność Rybnika na przestrzeni wieków i jej wpływ na dzisiejsze miasto w postaci donacji na rzecz społeczności takich jak Szpital Juliusa Rogera czy park na Kodzich Górkach. Rybnik to jedyne takie miejsce na świecie.

Rozmawiała  
Małgorzata Tkacz-Janik



# Skrzynia z kaplicą św. Juliusza

**Efektowną, bogato zdobioną skrzynię przekazał prezydentowi Rybnika Janusz Gładysz, prezes rybnickiej Fundacji na rzecz Ochrony Dóbr Kultury. W środku skrzyni znajduje się dokumentacja projektowa zabytkowej kaplicy św. Juliusza, stanowiącej element dawnego szpitala miejskiego.**

– Rybnik nie ma wielu zabytków, ale ta kaplica św. Juliusza może być prawdziwą perłą i to nie tylko Rybnika. Możemy ją podnieść do rangi europejskiej. Przed nami dużo pracy, opracowanie tej dokumentacji to dopiero pierwszy krok – mówił 15 grudnia w magistracie Janusz Gładysz.

Dokumentacja opracowana przez pracownię Topprojekt, której szefem jest Marek Wawrzyniak, powstała dzięki dotacji z budżetu miasta w wysokości ponad 498 tys. zł przekazanej fundacji dzięki uchwale rady miasta z czerwca 2023 r. Jak podkreśla Marek Wawrzyniak, opracowanie jest efektem pracy zespołu liczącego około 40 osób, które zaangażowały się m.in. w badania, a właściwie całe dochodzenie konserwatorskie oraz w opracowanie ekspertyz i prace porównawcze. W efekcie udało się ustalić pierwotny wygląd ścian i stropów kaplicy, niewiele mający wspólnego z jej wizerunkiem, do którego są przyzwyczajeni żyjący rybniczanie.

– Dla mnie też było to zaskoczenie, ale po zdjęciu warstwy bardzo popularnej swego czasu farby emulsyjnej odkryliśmy oryginalne malowanie tej kaplicy. Najpierw na sklepieniu kopuły odkryliśmy tę ciemną zieleń. Potem okazało się, że wszystkie wklęsłe elementy sztukiaterii były ciemnoczerwone, a wypukłe – złote – opowiada Marek Wawrzyniak, który wspólnie ze współpracownikami zaprojektował nowy wystrój kaplicy nawiązujący do oryginalnego jej wyglądu.

– To z jednej strony jest szczegółowy projekt prac konserwatorskich, a z drugiej projekt adaptacji zdesakralizowanej kaplicy na potrzeby wielofunkcyjnej sali o przeznaczeniu głównie kulturalnym. Projekt uwzględni wszystkie elementy obiektu, który ma zostać przywrócony do użytkowania, ale już w nowej roli, m.in. akustykę, oświetlenie, nagłośnienie, ogrzewanie oraz zabezpieczenia przeciwpożarowe – wyjaśnia Marek Wawrzyniak.

Prezydent Piotr Kuczera liczy, że w remont i modernizację kaplicy wspomogą w dużym stopniu środki z Unii Europejskiej. – Na pewno jako urząd miasta wspomozemy fundację w pisaniu wniosku o dofinansowanie unijne. Przeanalizujemy też możliwość pozyskania pieniędzy z innych źródeł. Miasto ma też możliwość przyznania grantu na prace konserwatorskie. To rzeczywiście nasza perła, a o perły trzeba dbać – mówi prezydent Piotr Kuczera. Nie wyklucza, że w przyszłości dawna kaplica, jako obiekt reprezentacyjny, będzie miejscem miejskich uroczystości, np. wręczenia tytułu honorowego obywatela Rybnika.

Janusz Gładysz, prezes Fundacji na rzecz Ochrony Dóbr Kultury, twierdzi, że jeśli tylko będą odpowiednie środki, to zrealizowanie gotowego już projektu potrwa góra dwa lata.

Według wstępnego kosztorysu remont, renowacja i modernizacja kaplicy ma kosztować 13,3 mln zł.

**Wacław Troszka**

Właścicielem kaplicy jest stowarzyszenie Rybnik Nasze Miasto. Na mocy podpisanej umowy przez okres niespełna już 30 lat administratorem obiektu będzie rybnicka Fundacja na rzecz Ochrony Dóbr Kultury.



## MASKOTKA ZA KARME

6 grudnia na rynku odbyła się akcja „Zamień karmę na pluszaka”, zorganizowana wspólnie przez miasto i Pet Patrol – rybnicką organizację działającą na rzecz zwierząt. Dzieci, które przyniosły karmę dla jej podopiecznych, otrzymały świąteczne maskotki od Mikołaja, który przemaszerował na rynek w towarzystwie czworonogów, wolontariuszy fundacji oraz wielkich maskotek.



ZDJ. SABINA HORZELA-PIRSKULA



ZDJ. WACŁAW TROSZKA



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

## SŁODKA WIGILIJKĄ

Podczas „słodkiej wigilijki z mieszkańcami” na rybnickim rynku 16 grudnia rozdano mieszkańcom blisko tysiąc paczuszek ze świątecznymi maślanymi ciasteczkami ze znanej rybnickiej cukierni. W zestawie była też gorąca herbata. Nieco później na rynku zrobiło się bardziej tłoczno, a to za sprawą koncertu Tomasza Karolaka, który na plenerowej scenie wystąpił ze swoim zespołem Pączki w Tłuszczu. Koncerty gwiazd organizowane w grudniu co weekend w ramach świątecznego jarmarku przyciągały na rynek wielu mieszkańców.



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

## ŻUŻLOWE MIKOŁAJKI W RYBNIKU

Tradycyjnie 6 grudnia w dniu św. Mikołaja żużlowa brać ROW-u Rybnik robiła dobry użytek ze swej dużej popularności. Około godziny 13 liczna i głośna ekipa żużlowych Mikołajów w asyście trzech „diobłów” i klubowego rekina pojawiła się w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 w Rybniku-Orzepowicach. Dyrektorowi szpitala Jarosławowi Madowiczowi przekazali nowy sprzęt medyczny zgromadzony dzięki ofiarności kibiców, którzy w klubowym warsztacie wymienili go wcześniej na pamiątkowe dla nich części żużlowych motocykli.



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

## WIGILIJKĄ WARSZTATOWICZÓW

21 grudnia w Warsztatach Terapii Zajęciowej nr 1 „Przystai”, które od lat przy ul. Kościuszki prowadzi rybnickie koło Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną, zorganizowano wigilijkę z zaproszonymi gośćmi, m.in. prezydentem Rybnika Piotrem Kuczerą i prezesem koła PSONI Lidą Moc. Dla 49 podopiecznych WTZ długi okres przedświąteczny to czas wytężonej pracy, kiedy w działających tu pracowniach o różnym profilu wytwarzają świąteczne ozdoby i upominki, które później sprzedają na przedświątecznych kiermaszach.

## PRZEWODNIK W EDUKATORIUM

Zafascynowali go ludzie. – Niezwykli, których nazwisk już dziś się nie pamięta, a których historie czają się w rybnickich zaułkach i za murami kamienic. To niezwykle historie zwykłych, ale często intrygujących ludzi, których chciałoby się poznać, złożyć im uszanowanie, zadać jakieś pytanie... Tym właśnie stał się dla mnie Rybnik po napisaniu tej książki – osobistą podróżą w czasie ku ludziom, których bardzo chciałbym poznać – mówił Robert Siewiorek o przewodniku „Rybnik niezapomniany” podczas spotkania autorskiego (13 grudnia) w Edukatorium Juliusz. O swoich pracach opowiadała malarka Aneta Gajos, której grafiki uświetniły tę piękną publikację.



ZDJ. SABINA HORZELA-PIRSKULA

## JAK ROZMAWIAĆ PRZESZ CZTERY PORY ROKU

Rozmawiali o tym, jak rozmawiać – nauczyciele, pedagodzy, rodzice i uczniowie spotkali się w bibliotece na konferencji z cyklu „Cztery pory roku – bądź ze mną”, zorganizowanej przez Fundację „mAli wspaniali”, szpital i miasto. – Szukamy odpowiedzi na pytanie, jak rozmawiać, by młodzi i dorośli się słyszeli i rozumieli – mówiła dr Katarzyna Musioł, ordynatorka pediatrii. Psycholożki Mariola Kujańska i Justyna Kokot przekonywały, że rozmowa z dzieckiem to klucz do sukcesu wychowawczego.



# RYBNIK LIDEREM WALKI ZE SMOGIEM

Choć nadal zdarzają się dni, w czasie których dopuszczalny poziom zawartości pyłów w powietrzu jest przekroczony, Rybnik z lidera rankingów smogowych zmienił się w lidera walki ze smogiem – to jeden z wniosków raportu przygotowanego przez Polski Alarm Smogowy, który sprawdził, jak w województwie śląskim wygląda egzekwowanie przepisów uchwały antysmogowej i kontrola pieców.

Okazało się, że w wielu gminach wciąż bezkarnie używane są zabronione już pozaklasowe piece, czyli tzw. kopciuchy, a najgorzej sytuacja wygląda w gminach niemających straży miejskiej czy gminnej egzekwującej przepisy.

W roku 2022 najwięcej kontroli źródeł ciepła przeprowadzono w Rybniku – 3.905, potem w pow. wodzisławskim – 1.581 i w Gliwicach – 1.479. Pod względem intensywności kontroli najlepiej wypadł Chorzów, gdzie strażnicy skontrolowali co drugi budynek jednorodzinny. W Rybniku skontrolowano co piątą nieruchomość.

Według raportu PAS, najskuteczniejsza w województwie w wykrywaniu smogowych nieprawidłowości jest rybnicka straż miejska, która w tym roku w trakcie interwencji i kontroli stwierdziła 434 przypadki naruszenia uchwały antysmogowej (głównie eksploataowanie niedozwolonych kopciuchów i spalanie odpadów). – Rybnik jest pozytywnym przykładem, jeśli chodzi o liczbę przeprowadzanych kontroli. Miasto w tym względzie góruje nad innymi gminami województwa – mówi Emil Nagalewski z PAS.

– Najważniejsze są kontrole interwencyjne, będące na ogół pokłosiem zgłoszeń i telefonów mieszkańców. Obecnie 60 proc. kontroli w województwie to kontrole zaplanowane. To najważniejszy wniosek płynący z naszego raportu: tam, gdzie straż gminna nie działa, a kontrole przeprowadzają urzędnicy, to przepisy chroniące powietrze i nasze zdrowie są egzekwowane w znacznie mniejszym stopniu niż tam, gdzie te straże działają – mówi Janusz Piechoczek z PAS.

Uchwała antysmogowa sejmiku województwa, o której mowa, obowiązuje od 6 lat. Za jej sprawą od początku roku 2022 w województwie śląskim nie można już używać kopciuchów, czyli starych, pozaklasowych pieców węglowych. Od początku 2024 r. najstarszymi piecami węglowymi, które będą mogły być użytkowane to kotły wyprodukowane w roku 2013.

## W Rybniku się udało

Mówiąc o antysmogowym sukcesie Rybnika, trudno przecenić znaczenie antysmogowych kampanii społecznych, które prowadził i urząd miasta, i organizacje społeczne. Niektóre jak „Gańba” budziły

spore kontrowersje. – Rybniczanie otrzymali bardzo jasny sygnał, że od początku 2022 roku starych pieców nie będzie można używać. W wielu gminach tak zdecydowanego stanowiska samorządowców zabrakło. Swoje znaczenie miał też rządowy program wsparcia finansowego „Czyste Powietrze”. Wydarzyło się dużo dobrych rzeczy i dlatego nam wszystkim się udało – podkreśla Emil Nagalewski.

## Sezon przełomowy

Trwający sezon grzewczy jest przełomowy, bo miejską sieć ciepłowniczą zasilaną wcześniej wyłącznie przez wiekową kopalnianą ciepłownię Chwałowice zasilają obecnie nowo wybudowane przez PGNiG Termika Energetyka Przemysłowa dwie lokalne kotłownie gazowe zlokalizowane przy rondzie Chwałowickim i przy ul. Energetyków. Każda z nich ma moc 18,4 megawatów. To pierwsza część docelowego systemu ciepłowniczego, który ma się składać z 6 takich małych kotłowni gazowych. Kolejne cztery mają powstać przy ul. Chwałowickiej w sąsiedztwie szybu V, przy ul. Kopalnianej i dwie przy ul. Przewozowej. Nowy system lokalnych ciepłowni zastąpi przeznaczoną do wyłączenia ciepłownię Chwałowice.

## Więcej gazu w dzielnicach

Rybnik jest w znacznym stopniu zgazyfikowany, szczególnie na obszarach o gęstej zabudowie mieszkaniowej. W latach 2019–2022 Polska Spółka Gazownictwa zgazyfikowała cztery peryferyjne dzielnice miasta, czyli: Ochojec, Golejów, Grabownię i Kłokocin. Wybudowano tam ponad 103 km gazociągów, do których przyłączono 2.208 budynków. Gazu nadal nie ma w Chwałęcicach, Kamieniu i Stodołach oraz w południowej części Gotartowic i zachodniej Boguszowic Starych, zachodniej Popielowa, w Niewiadomiu Górnym, w zachodniej i wschodniej części Wielopola. Kamień i Wielopole miały być zgazyfikowane w 2024 roku, ale PSG wstrzymała realizację tych inwestycji. Po przeanalizowaniu długości gazociągu, który trzeba by w tych dzielnicach wybudować oraz liczby budynków, których właściciele zadeklarowali chęć przyłączenia się do gazociągu stwierdzono, że inwestycje te nie osiągną minimalnego poziomu opłacalności.

Wacław Troszka

# ЗБІЛЬШЕНІ ВИПЛАТИ НА ДІТЕЙ ВЖЕ З СІЧНЯ ЦЬОГО РОКУ

З нового року польський уряд збільшує виплати за урядовою програмою „Родина 500+” з 500 до 800 злотих щомісяця на дитину.



Відповідно до закону від 12 березня 2022 року про допомогу громадянам України у зв'язку зі збройним конфліктом на території цієї держави громадяни України, які мають статус UKR та на його підставі перебувають в Польщі, мають право на отримання, серед іншого, виплат за доглядом, до яких належить програма „Родина 500+”. Що найважливіше, для отримання допомоги у розмірі 800 злотих не потрібно подавати жодних додаткових заяв, адже ZUS самостійно змінить усе що буде для цього необхідно. У цьому місці слід нагадати, що якщо дитині, на яку отримується допомога не виповнилось 18 років, то незмінним залишається обов'язок щорічно у період з 1 лютого якомога швидше подати нову заявку з актуальними на момент подання даними для продовження виплат у новому періоді, який триває з 1 червня по 31 травня. Такі заявки можна подати за допомогою PUE ZUS, мобільного додатку mZUS, порталу Emp@tia, або за допомогою електронного банкінгу.

Оскільки право на отримання допомоги безпосередньо пов'язане зі статусом UKR, то й період коли виплачується допомога безпосередньо залежить від продовження або не продовження легального перебування в Польщі людей зі статусом UKR. На сьогодні для батьків із дітьми, які відвідують садочок, навчаються в школі, університеті тощо термін легального перебування на підставі статусу UKR продовжено до 31 серпня 2024 року. Для інших же цей термін набагато короткий – тільки до 4 березня 2024 року, а це означає, що вже дуже скоро можна буде очікувати дії зі сторони польської влади у розв'язанні питання подальшого перебування воєнних біженців з України в Польщі.

Mykhailo Solovienko



Rybnik

RYBNIK.EU

## KONCERTY NOWOROCZNE

SABINA JESZKA

FOT. KAROL GUSTAW MAŁECKI

# KULTURALNY STYCZEŃ

- Biblioteka, filie nr 13 w Niedobczycach i nr 4 w Paruszwcu-Piaskach – zajęcia z podstaw obsługi komputera i innych urządzeń (zapis w oddziałach, zajęcia potrwają do 29.02).
- Biblioteka, Filia nr 18 (ul. Orzepowicka 14B): Uwaga! Książka jedzie – propozycja dla seniorów i osób mających problemy z dotarciem do biblioteki, polegająca na dostarczaniu do mieszkań zamówionych telefonicznie książek (zamówienia: 32 424 25 35).

### 5.01 PIĄTEK

16.00 i 17.00 Edukatorium Juliusz: Zajęcia jogi w ramach Centrum Onkologii Integracyjnej (kolejne zajęcia wspierające pacjentów onkologicznych: 12 i 19.01 oraz 26.01 z dodatkowym spotkaniem ze specjalistą).

### 6.01 SOBOTA

16.00 i 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Rybnicka Opowieść Wigilijna” – spektakl z udziałem znanych i mniej znanych rybniczian, w reżyserii ks. Marka Norasa (bilety: 30 zł). Zbiórka na rzecz pediatrki dziecięcej.

ok. 18.00 Kościół w Niewiadomiu: Koncert noworoczny Miejskiej Orkiestry Dętej „Rybnik” z Sabiną Jeszką (msza o 17.00, po niej koncert najpiękniejszych kolęd i przebojów świąteczno-noworocznych).

### 7.01 NIEDZIELA

11.00 Halo! Rybnik: Szkółka niedzielna – poznaj swój telefon (prowadzenie: młodzież z rybnickich szkół). Kolejne spotkania: 14, 21 i 28 stycznia.

16.00 i 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Rybnicka Opowieść Wigilijna” – spektakl z udziałem znanych i mniej znanych rybniczian, w reżyserii ks. Marka Norasa (bilety: 30 zł). Zbiórka na rzecz pediatrki dziecięcej.

ok. 17.00 Kościół w Rybnickiej Kuźni: Koncert noworoczny Miejskiej Orkiestry Dętej „Rybnik” z Sabiną Jeszką (msza o 16.00, po niej koncert najpiękniejszych kolęd i przebojów świąteczno-noworocznych).

### 8.01 PONIEDZIAŁEK

11.30 Teatr Ziemi Rybnickiej: Seniorze, weź głęboki oddech! – zajęcia oddechowo-relaksacyjne (kolejne 22.01).

### 10.01 ŚRODA

15.00 Biblioteka, Filia 18 (ul. Wawelska 11): „Kolędowanie z biblioteką” – spotkanie dla seniorów.

19.00 Restauracja Wierzbowe Zacisze: „Na poboczu Ameryk, czyli 12 000 km pieszo z Panamy do Kanady” – spotkanie z Olą Synowiec i Arkadiuszem Winiatorskim.

### 11.01 CZWARTEK

16.00 Biblioteka, Filia nr 2: Dyskusyjny Klub Książki – Walter Tevis „Gambit królowej”.

### 12.01 PIĄTEK

16.00 Halo! Rybnik: Spotkanie z Wytrychem – poetyckie spotkanie Wolnej Inicjatywy Artystycznej Wytrych dla wszystkich, którzy chcą się pochwalić swoimi wierszami.

17.30 i 20.15 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Tylko śmiech nas ocali” – Igor Kwiatkowski (bilety od 90 zł).

### 13.01 SOBOTA

7.00-15.00 Deptak: Jarmark staroci i rękodzieła.

9.00 Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.

15.00 Halo! Rybnik: Social Language Meeting (dla osób, które chcą porozmawiać w obcych językach).

17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Silniczek Poezji z Wytryszkciem – warsztat i wernisaż pokonkursowy dla dzieci w wieku 5-13 lat (obowiązują zapisy, szczegóły na [www.dkboguszowice.pl](http://www.dkboguszowice.pl)).

18.00 Klub Kultury Harcówka: „A z nami kolęda” – biesiadny wieczór kolędowy (wspólne śpiewanie kolęd, wystąpią zespoły wokalne związane z Harcówką i zaprzyjaźnieni soliści z towarzyszeniem kwartetu instrumentalnego, a zabrzmiały znane i nieznane kolędy i pastorałki).

ok. 19.00 Sanktuarium w Chwałowicach: Koncert noworoczny Miejskiej Orkiestry Dętej „Rybnik” z Mateuszem Ziółko (msza o 18.00, po niej koncert najpiękniejszych kolęd i przebojów świąteczno-noworocznych).

### 14.01 NIEDZIELA

11.00 Edukatorium Juliusz: „W zdrowym ciele zdrowy duch” – warsztaty dla dzieci 5-9 lat (bilety: 25 zł).

ok. 18.00 Kościół w Niedobczycach: Koncert noworoczny Miejskiej Orkiestry Dętej „Rybnik” z Mateuszem Ziółko (msza o 17.00, po niej koncert najpiękniejszych kolęd i przebojów świąteczno-noworocznych).

18.00 Kościół w Boguszowicach-Osiedlu: Koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Orkiestry Dętej KWK Jankowice i solistów: Magdaleny Górskiej, Julii Haligowskiej, Joanny Spandel i Cezarego Biesiadeckiego.

19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 7. Śląski Festiwal Operetki – Operetkowa Lista Przebojów (sopranistki: Grażyna Nita i Anita Maszczyk, tenorzy: Marcin Pomykała i Sylwester Targosz-Szalonek, Andrzej Witlewski – bas oraz orkiestra symfoniczna Filharmonii Rybnickiej). Bilety: 120 zł (20% zniżki dla posiadaczy karty „Rybka” – w kasie TZR).

### 16.01 WTOREK

Edukatorium Juliusz: Ludzka dłoń w małym palcu (zajęcia od wtorku do piątku dla grup zorganizowanych, zapisy: 32 43 27 483, 32 43 27 489. Potrważ do 23.02).

17.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Bardzo Kobiecy Klub (cykliczne spotkanie dla kobiet).

17.30 Biblioteka główna: „Wyobraźnia i poznanie” – cykl spotkań z Jackiem Kurkiem pt. „U źródeł tajemnicy zachwyty, czyli zachwyty jako źródło poznania”.

18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Słowo” – wernisaż wystawy fotografii Janusza Jurcimierskiego (czynna do 25.02).

### 17.01 ŚRODA

17.00 Halo! Rybnik: „Widoczność w internecie” – spotkanie dla początkujących przedsiębiorców, twórców i rękodzielników (prowadzenie: Agnieszka Kaźmierczak, autorka książki „Twoja firma w sieci. Jak poprawić wyniki wyszukiwania?”).

17.00 Klub Kultury Harcówka: Zabawa karnawałowa z towarzyszeniem duetu Klika Francika (mile widziane karnawałowe kostiumy: maski, stroje i dekoracje).



## 18.01 CZWARTEK

- 16.30 Halo! Rybnik: Ślonski Sztworzek – spotkanie organizowane przez Demokratyczną Unię Regionalistów Śląskich.
- 17.00 i 20.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Pociechy” – Kabaret Hrabi (bilety: od 90 zł).

## 19.01 PIĄTEK

- 14.00 Halo! Rybnik: Spotkanie przy kawie z rodziną zastępczą.
- 17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Koncert dla Babci i Dziadka z okazji ich święta (występ uczestników zajęć pianina prowadzonych przez Dorotę Wołczyk).
- 18.00 Biblioteka główna: „Rozmowy międzynarodowe” – gościem nowego cyklu spotkań będzie Wacław Radziwiłowicz, autor książki „Putin, car Atlantydy. Droga do wielkiej wojny”.
- 18.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” w Niewiadomiu: „Mokre sny robotów” – wernisaż wystawy rysunków Łukasza Jureczki.
- 19.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Zabawa karnawałowa Rybnickiej Akademii Mażorettek dla rodziców, sympatyków i przyjaciół rybnickich mażorettek (Bilety: 270 zł/para).
- 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu – San Remo na bis” – wieczór z włoską muzyką (bilety: od 135 zł).
- 19.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Plejada Fajnych Filmów – bezpłatny seans.

## 20.01 SOBOTA

- 10.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Poranek z Zefirkiem – bezpłatny seans filmowy dla dzieci.
- 11.30 Edukatorium Juliusz: Weekendowe warsztaty dla dzieci z „Tu Czytamy” (szczegóły na [www.juliusz.eu](http://www.juliusz.eu)).
- 12.00 Halo! Rybnik: „Natura” – finisaż wystawy prac Brygidy Franciszki Przybyły.
- ok. 19.00 Kościół w Boguszowicach Osiedlu: Koncert noworoczny Miejskiej Orkiestry Dętej „Rybnik” z Sabiną Jeszką (msza o 18.00, po niej koncert najpiękniejszych kolęd i przebojów świąteczno-noworocznych).

## 21.01 NIEDZIELA

- 15.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Magiczny Koncert – Bajki Świata (bilety: 40 zł).
- 16.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: Gwara śląska na wesoło. XIX Powiatowy Turniej Kabaretowy Kół Gospodyń Wiejskich (bilety: 45 zł, w dniu imprezy – 55 zł, 20% zniżki dla posiadaczy Karty „Rybka” – w kasie TZR).
- ok. 18.00 Kościół w Popielowie: Koncert noworoczny Miejskiej Orkiestry Dętej „Rybnik” z Sabiną Jeszką (msza o 17.00, po niej koncert najpiękniejszych kolęd i przebojów świąteczno-noworocznych).
- 18.00 Dom Kultury w Chwałowicach: Operetkowa baśń dla dorosłych – koncert (bilety: 70 zł).

## 22.01 PONIEDZIAŁEK

- 17.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Koncert dla Babci i Dziadka z okazji ich święta w wykonaniu uczestników zajęć wokalnych prowadzonych przez Joannę Spandel.

## 23.01 WTOREK

- 11.00 Halo! Rybnik: Pogaduchy z seniorami – spotkanie z Rybnicką Radą Seniorów.

## 24.01 ŚRODA

- 19.00 Restauracja Wierzbowe Zacisze: „Na szczęście Bóg dał nam Tajów!” – spotkanie podróżnicze z Polą Nowak.

## 25.01 CZWARTEK

- 17.00 Biblioteka: „Tu kino” – rodzinny seans filmowy (zapisy: [to@tuczycyamy.pl](mailto:to@tuczycyamy.pl)).

## 26.01 PIĄTEK

- 10.00 Biblioteka, Filia nr 7 w Chwałowicach: „Razem przy chlebie” – uczestnicy spotkania będą dzielić się przepisami i degustować chleb.
- 18.00 Biblioteka główna: „Nowoczesne metody radzenia sobie ze stresem” – gościem nowego cyklu „eKorelacje” będzie prof. Jadwiga Joško-Ochojska, lekarka i autorka książki „Więcej nadziei. O raku, nadziei i nowych szansach”.
- 18.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: 20-lecie Studia Tańca VIVERO – gala jubileuszowa (nie tylko spektakl „Ciało Moje 2.0”). Bilety: 50 zł, ulgowy – 35 zł, 20% zniżki dla posiadaczy karty „Rybka” – w kasie TZR.
- 18.00 Dom Kultury w Boguszowicach: Filmowy Zefir – bezpłatny seans filmowy.
- 18.00 Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: Lipsk – perła niemieckiej Saksonii – prelekcja (bilety: 10 zł).

## 27.01 SOBOTA

- 15.00 Halo! Rybnik: „Coś z niczego” – ozdoby do włosów (prowadzenie: Czesława Brańska z „Roszady z szufłady”).
- 16.00 i 19.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Przesyłka z zaświatów” – komedia w reżyserii Cezarego Żaka (dla widzów od lat 16, bilety: od 90 zł).

## 28.01 NIEDZIELA

- Kampus: 32. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – wystąpią uczniowie szkoły muzycznej Yamaha, Sari Ska Band, The Farsk i Piotr Tłustochowicz.
- 15.00 Halo! Rybnik: Niedziela z grammi bez prądu – dla miłośników planszówek. 17.00 Teatr Ziemi Rybnickiej: „Starość nie jest dla mięczaków” – Piotr Bałtroczyk stand-up (bilety: od 70 zł).
- 18.00 Sanktuarium w Chwałowicach: Koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu Orkiestry Dętej KWK Jankowice i solistów (Magdalena Górską, Julia Haligowska, Joanna Spandel i Cezary Biesiadecki).

## 29.01 PONIEDZIAŁEK

- 16.30 Halo! Rybnik: PogadajMY o historii – cykliczne spotkanie dla miłośników historii.

**Przygotowanie: Centrum Edukacji i Kultury Urzędu Miasta Rybnika**

Szczegóły imprez w najlepszym kalendarium w mieście na stronie

**► [rybnicka.eu](http://rybnicka.eu)**

## KINO nie tylko dla SENIORA

TZR, poniedziałki 13.00

- „Święto Ognia” (8.01), ■ „Rózczyka 2” (15.01), ■ „Osobliwości sycylijskie” (22.01), ■ „Siostrzeństwo świętej sauny” (29.01).

## DKF „EKRAŃ”

TZR, poniedziałki 19.00

- „Matka siedzi z tyłu” (8.01), ■ „Dream Scenarij” (15.01), ■ „Ferrari” (22.01), ■ „Będzie lepiej” (29.01).

## FERIE W MIEŚCIE

Od 29 stycznia do 11 lutego

**Dom Kultury w Niedobczycach:** Warsztaty zimowe dla dzieci ze szkół podstawowych (w programie – od poniedziałku do piątku – zajęcia sportowe, taneczne i plastyczne. Potrwają od 29.01 do 11.02, koszt: 20 zł/dzień. Szczegóły: [www.dk-niedobczyce.pl](http://www.dk-niedobczyce.pl)).

**Dom Kultury w Boguszowicach:** Magiczne Ferie (dwa turnusy) – od kreatywnych warsztatów po magiczne gry i niespodzianki (dla dzieci od 7 do 12 lat. Cena za turnus: od 450 zł, w cenie obiad i podwieczorek. Szczegóły na [www.dkboguszowice.pl](http://www.dkboguszowice.pl)).

**Dom Kultury w Chwałowicach:** „Dokoła świata” – zimowe półkolonie (29.01-2.02, obowiązują zapisy, liczba miejsc ograniczona. Koszt: 450 zł/os. Szczegóły na [dkchwalowice.pl](http://dkchwalowice.pl)).

**Biblioteka, Filia nr 18 (ul. Orzepowicka):** „Bajkowisko” – warsztaty plastyczne i biblioterapeutyczne, rozwijające wyobraźnię i kreatywność – uczestnicy będą poznawać bajki na różnych nośnikach (10.00 – 29.01, 1, 5 i 8 lutego).

**Biblioteka, Filia nr 8 (Smolna):** Ferie zimowe – dwa razy w tygodniu o 10.00 zajęcia dla dzieci w wieku 5-10 lat: we wtorki zabawy plastyczne „W przestrzeni kosmicznej”, w czwartki – układanie puzzli „Kosmiczna układanka” (21.01- 11.02).

## WYSTAWY

- Teatr Ziemi Rybnickiej: malarstwo na jeżdżeniu oraz akwarele (do 7 stycznia) \* Galeria Sztuki: „Słowo” – wystawa fotografii Janusza Jurcimińskiego (16.01-25.02).
- Dom Kultury w Chwałowicach: „Zima w koronie drzew. Pejzaż, stworzenia” – wystawa pokonkursowa (2.01-9.02).
- Zabytkowa Kopalnia „Ignacy” w Niewiadomiu: „ROW 577” – fotografie górników i kopalń Marka Lochera (do 29.02) \* „Mokre sny robotów” – rysunki węglem Łukasza Jureczki (19.01-29.02).
- Galeria Smolna, biblioteka, Filia nr 8: „Autoportrety szaleńca” – wystawa fotografii Łukasza Grycicy (8.01-29.02).
- Halo! Rybnik: wystawa prac węglem Andrzeja Dyrca (21.01-9.02).

## PROGRAM UTW

- 4.01, godz. 11.00 – wykład „Psychologiczne aspekty jakości życia seniora”
- 5.01, godz. 17.30 – Koncert kolędowy – Filharmonia Śląska (zapisy)
- 8.01, godz. 12.00 – dyżur prawniczy
- 9.01, godz. 10.30 – rękodzieło Czesława Brańska
- 11.01, godz. 11.00 – wykład „Wirtualna i rozszerzona rzeczywistość wokół nas”
- 16.01, godz. 12.00 – warsztaty prozdrowotne
- 18.01, godz. 11.00 wykład „Dzień pracy w ekspedycji archeologicznej obozu legionowego i wczesnobizantyjskiego miasta Novae (Bułgaria)”
- godz. 12.30 – DKK – spotkanie autorskie z Jerzym Buczyńskim
- 20.01, godz. 10.00 – X Noworoczny Turniej Brydżowy o Statuetkę Prezydenta Miasta Rybnika
- 22.01, godz. 12.00 – dyżur prawniczy
- 23.01, godz. 10.30 – rękodzieło
- 26.01, godz. 11.00 – wykład „Srebrna sieć: Networking dla aktywnych seniorów”.

---

# Słucham swojej intuicji

**Nie robi postanowień noworocznych, ale ma kilka planów do zrealizowania w 2024 roku, począwszy od stycznia, który będzie bardzo pracowity. Potem pojedzie na ukochane narty, oczywiście z mężem i dziećmi. – Rodzina jest dla mnie najważniejsza – mówi Sabina Jeszka, pasjonatka jazdy na nartach, ale przede wszystkim mama i wokalistka. Rybniczanka, która od 15 lat mieszka w Warszawie, opowie nam o muzyce, którą chce zaskoczyć fanów, show-biznesie oraz o koncertach świąteczno-noworocznych z rybnicką orkiestrą dętą.**

---

## Jaki był dla Pani miniony rok?

Pełen nowych wyzwań, nie tyle zawodowych, co prywatnych, bo urodziłam drugą córeczkę – Gaję. Myślałam, że przez pewien czas nie wrócę do pracy i w stu procentach poświęcę się macierzyństwu, ale tak mnie nosiło (śmiech), że kiedy Gaja miała jakieś trzy miesiące, wróciłam do koncertowania. I okazało się, że bardzo tego potrzebuję, choć wcześniej nie zdawałam sobie z tego sprawy. Gajka jest – odpukać! – totalnie bezproblemowa, więc mogę sobie na to pozwolić, poza tym mam to szczęście, że mój mąż-fotograf również jest wolnym strzelcem, więc dzielimy się obowiązkami. Rodzina jest dla mnie najważniejsza i zawsze będzie na pierwszym miejscu. Gaja ma 5 miesięcy, Anastazja – pięć lat i chcę, szczególnie teraz, poświęcać jej dużo czasu, by ani przez sekundę nie pomyślała: po co mi ta siostra? Oczywiście czasem trudno pogodzić wszystkie obowiązki, ale dla totalnie oddanej mamy, jaką jestem, wszystko jest możliwe, również tworzenie muzyki i koncertowanie, więc czuję się spełniona w stu procentach – wracam do swojej ukochanej rodziny po pracy, którą uwielbiam. Nie można chcieć więcej!

## Robi Pani postanowienia noworoczne?

Nie, ale mam sporo planów i pomysłów do zrealizowania. Niczego jednak nie przyspieszam, nie nakładam sobie żadnego kagańca, bo nie chcę czuć niepotrzebnej wewnętrznej presji. I chyba właśnie odkąd jestem mamą, stałam się naprawdę wyluzowana i niczego nie robię na siłę – jak się uda, to cudownie, jeśli nie, poczekam na lepszy moment, co oczywiście nie znaczy, że zostawiam wszystko losowi, bo wiem, że w życiu trzeba włożyć sporo pracy i wysiłku. Właśnie pracuję nad swoją autorską „muzą”, ale akurat

teraz pozostaję w klimacie „My Christmas Dream”, czyli mojej ostatniej płyty i planuję świąteczne koncerty, które bardzo mnie cieszą, choć to ogrom pracy, bo nie mam menedżera i wszystkim zajmuję się sama. W tym roku chcę też wydać limitowaną winylową wersję „My Christmas Dream” z dodatkowymi piosenkami świątecznymi.

## Skąd pomysł na świąteczny krążek?

Potrzebowałam tego jak ryba wody. Była pandemia i wszystko wokół było tak bardzo smutne i przygnębiające, więc nagrałam płytę, która miała przywołać magię beztroskiego dzieciństwa. Na krążku znalazł się jeden autorski utwór „Za chwilę święta” oraz dziesięć moich ulubionych świątecznych standardów, w tym „The Christmas Song” Nat King Cole’a, który zawsze mnie wzrusza i wprawia w wyjątkowy nastrój. Kocham święta dzięki mamie, która bardzo się starała, by dla mnie i dla mojej siostry zawsze były magiczne, dlatego teraz staram się dać takie święta swoim córkom. Tym bardziej że zawsze kieruję się mottem święta w sercu, które towarzyszy mi przez cały rok, ale oczywiście właśnie teraz wybrzmiewa najmocniej.





**Wspomniała Pani o muzyce, nad którą właśnie pracuje. Zdradźmy coś więcej.**

Chcę, żeby to było totalnie inne, zaskakujące i po angielsku, który jest bardziej melodyjny i łatwiej pisze mi się w tym języku. Mogłabym oczywiście skorzystać z pomocy polskich tekściarzy, ale wtedy nie byłoby to takie w stu procentach moje, a bardzo mi na tym zależy.

Myślę, że to, co przedstawię w tym roku będzie dla wielu zaskoczeniem, bo to coś zupełnie innego. Nie chcę zdradzać szczegółów, by nie psuć niespodzianki,

a poza tym na ten moment po prostu sama nie mogę jednoznacznie zaszufladkować tej muzyki, która powstaje. Może zostawię to swoim słuchaczom? Mogę jedynie powiedzieć, że pracuję z wyjątkowymi instrumentalistami i producentem muzyki elektronicznej i bardzo chcę się podzielić moją muzyką z fanami, bo wiem, że oni bardzo na to czekają. Jestem im wdzięczna, że są tacy cierpliwi i cały czas trzymają kciuki, to cudowne! Nie planuję płyty, ale chcę w tym roku wypuszczać kolejne single i jestem ciekawa, jak zostaną przyjęte. Wiem jedno – to jest bardzo moje, a przez to szczere, a to jest dla mnie najważniejsze. Melodie komponuję najczęściej w samochodzie, włączam dyktafon i śpiewam nieistniejącym językiem (śmiech), a dopiero później dobieram słowa. Często też prezentuję swoje piosenki mężowi, bo on ma spory dar wyczuwania muzycznych trendów.

**Jak rybniczanka w Warszawie patrzy na rodzimy show-biznes?**

Przeprowadzka do Warszawy była jak skok na głęboką wodę. Nadal nie rozumiem fenomenu imprez branżowych i pozowania „na ściankach”, które uważam za totalnie nienaturalne i wymuszone. Na szczęście mogę już sobie powiedzieć, że to nie moja bajka, choć oczywiście czasem biorę w tym udział, bo albo tak wypada, albo chcę wesprzeć swoich znajomych, jednak nadal jest to dla mnie niekomfortowe. Póki co koncertuję nie „chodząc na ścianki” i cieszę się, że mi się to udaje. Oczywiście nie jest tak, że co 10 minut odbieram telefony z propozycjami występów i eventów, ale nie narzekam, bo dzięki temu mogę na pierwszym miejscu postawić rodzinę, zachowuję zdrowy balans między życiem rodzinnym i zawodowym i dobrze mi z tym. Oczywiście czuję potrzebę tworzenia muzyki, ale nie chcę narzucać sobie presji i nie chciałabym, aby inni ją na mnie nakładali, bo zwykle działa ona negatywnie. Po programie „Mam talent!” czułam ogromną presję, również ze strony rodziny, ale dziś mamy to już wszystko przepracowane i przegadane. Nie ma chyba nic gorszego jak budowanie czegośkolwiek pod presją i z batem nad głową.

**Jak bardzo zmieniła się Sabina Jeszka od czasu tego kultowego programu?**

To była trampolina do tego, by robić to, co kocham, więc bez wątpienia była to

jedna z lepszych decyzji w moim życiu, ale od tego momentu bardzo się zmieniłam. Jestem bardziej dojrzała – wiem już, co chcę robić, nie zamykam się na jeden muzyczny nurt i pozwalam sobie na to, by być żeglarzem i okrętem. Nie narzucam sobie żadnych ramek, bo mogę i daje mi to spory komfort. Jedynie, co muszę, to być sobą! Nie słucham już tak bardzo ludzi wokół, jak wtedy, gdy nie miałam żadnego doświadczenia w tej branży, za to miałam nadzieję, że oni właściwie mną pokierują. Z perspektywy czasu wiem już, że warto słuchać swojej intuicji i robić wszystko w zgodzie z sobą. Pozwalam sobie też na kroki w tył, bo mogę.

**Niebawem rybniczanie posłuchają Pani świątecznych występów z Miejską Orkiestrą Dętą „Rybnik”.**

Zaśpiewam w czterech kościołach 6 i 7 oraz 20 i 21 stycznia. Biorąc pod uwagę moją miłość do świątecznych utworów i to, że z rybnicką orkiestrą dętą czuję się jak z rodziną, już nie mogę się doczekać. Zresztą uważam, że im więcej muzyków na scenie, tym lepiej czuje się ogrom muzyki, która trafia do naszych serc i pozwala jeszcze mocniej odczuwać wyjątkowość tego świątecznego okresu. Pamiętam premierowy koncert mojej płyty „My Christmas Dream” z orkiestrą symfoniczną – kiedy usłyszałam, jak to wszystko doskonale brzmi, popłakałam się ze szczęścia, bo właśnie o czymś takim się marzy. Zabrzmiało to na bogato! (śmiech). A w rybnickich kościołach zaśpiewam ulubioną kolędę „Cicha noc”, kilka cudownych świątecznych standardów oraz utwór „Za chwilę święta” z mojej płyty, którą bardzo chciałabym zaprezentować w Teatrze Ziemi Rybnickiej. Dotąd się nie udało, a to moje marzenie, bo jestem stąd i bardzo chcę zaśpiewać te utwory rybniczantom.

**Pewnie to niejedyne marzenie. Czego życzyła Pani sobie w noc sylwestrową?**

Żeby cała moja rodzina była zdrowa i żeby dalej mogła robić to, co robię. Życzałam sobie też spokoju i wewnętrznego poczucia szczęścia – na razie je mam, ale co roku powtarzam to życzenie, tak na wszelki wypadek (śmiech), bo to również pewna forma afirmacji. A przy okazji naszej rozmowy życzę wszystkim, również sobie, nieustającej chęci rozwoju oraz pozytywnej energii!

**Rozmawiała Sabina Horzela-Piskula**

# UZALEŻNIENI OD POMAGANIA

– Spotykamy się po to, by robić dobro, tak zresztą brzmi hasło tegorocznej edycji Szlachetnej Paczki – mówi Martyna Bojanowska, liderka rejonu Rybnik-Północ o akcji i Weekendzie Cudów (16-17 grudnia). – Jesteśmy chyba uzależnione od Szlachetnej Paczki. Po prostu pomaganie jest fajne, a poza tym spotykamy tutaj wspaniałych ludzi – wolontariuszy i darczyńców o złotych sercach – dodaje Izabela Kowalska, liderka rejonu Rybnik-Południe.

Na dwa dni Szkoła Podstawowa nr 34 na Smolnej zmienia się w rybnicki magazyn Szlachetnej Paczki – od rana korytarze zapełniają się paczkami, pomiędzy którymi krążą wolontariusze. Darczyńcy wnoszą kolejne pudła. – Czajnik elektryczny, artykuły spożywcze

i chemiczne, karma dla kota, ale też dobra książka i perfumy. Starliśmy się zrobić to z sercem – mówi pani Agata, która wspólnie z mężem Józkiem i synami Radkiem i Krzysiem włączyła się do Szlachetnej Paczki i pomogła 51-latce z Rybnika. – Robimy to pierwszy



Martyna i Iza: – Jesteśmy uzależnione od Szlachetnej Paczki

raz – trochę rodzinie, a trochę firmowo – pracownicy zaangażowali się w zbiorce towarów, ale udało się nam również pomóc w wymianie grzejników i bojlera – mówi pani Agata o firmie z Tworkowa. Tłumaczy, że po prostu chcieli pomóc i jeżeli finanse im pozwolą, znów włączą się do akcji za rok. – Ja chcę! – dodaje Radek, a głośno wtóruje mu Krzys.

W tym roku 36 wolontariuszy odwiedziło w sumie 146 rodzin z Rybnika – ostatecznie pomocą objętych zostało 75 (przed rokiem 68), wśród nich są rodziny wielodzietne, osoby samotne, chore, z niepełnosprawnościami. – Przez pół roku wolontariusze zrobili bardzo wiele dobra dla tych rodzin. Z wyliczeń wynika, że poświęcili ok. 423 godziny na spotkania i wysłuchanie historii tych rodzin. Dobrze jest znaleźć się w takiej grupie ludzi, w której ktoś robi coś bezinteresownie dla drugiego człowieka! – podkreśla Martyna Bojanowska. – Wolontariusze mają swoje rodziny i pracę, a mimo to działają i robią to z chęcią. Trzeba to docenić – dodaje Izabela Kowalska.

Co w tym roku rozpakują darczyńcy? – Artykuły spożywcze i chemiczne, ale też meble czy zabawki. Jest pralka, płyta indukcyjna, wózek dla dziecka, odzież i buty... – wyliczają liderki.

Sabina Horzela-Piskula

**22 grudnia młodzieżowi radni oraz grupa wolontariuszy, wśród których było kilku studentów, z pomocą koordynator MRM Katarzyny Korby i pracowników magistrackiego centrum edukacji i kultury przygotowali i dostarczyli 157 paczek żywnościowych i 83 paczki dla dzieci.**

– Są przedsiębiorcy i firmy, które na różne sposoby wspierają nas co roku i ci, którzy pomogli nam po raz pierwszy. Lista osób potrzebujących, czyli adresatów tych paczek, co roku powstaje właściwie od nowa, choć sporo nazwisk się powtarza. W jej tworzeniu pomagają nam m.in. dzielnicowi aktywiści i społeczni kuratorzy sądowi oraz Dariusz Piotrowski, rybnicki streetworker. Nasze paczki w tym roku trafiły również do osób odwiedzających Wspólny Stół przy ul. Zbrzydowickiej – mówi Katarzyna Korba. Młodzieżowa Rada Miasta informuje, że zebrano 25 673 zł oraz towar o szacunkowej wartości 12 tys. zł. – W „Czapce” biorę udział po raz pierwszy i jestem zszokowana ilością towarów,

## Dobroczynna Czapka

które udało nam się zebrać dla osób, którym na pewno bardzo się przydadzą. Dla niektórych z nich już zwykła paczka kawy jest prezentem, z którego bardzo się cieszą – powiedziała nam sekretarz

MRM Hanna Wycisk, uczennica drugiej klasy ZST. By zrobić paczki, kwestowano m.in. na jarmarku świątecznym, w czasie morsowania na Pniowcu i na lodowisku. (WaT)



Po kilku godzinach pakowania towarów i produktów młodzieżowi radni i wolontariusze rozwieźli potrzebującym 240 świątecznych paczek



# ZAGRAMY GŁOŚNO Z WIELKĄ ORKIESTRĄ ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

**– Mam nawet czapkę z przypinką orkiestry – mówi z dumą Małgosia. Lubi układać klocki i trochę się martwi, że 28 stycznia nie będzie miała na to czasu. – Ale będę wtedy pomagać! – dodaje rezolutna siedmiolatka, która wspólnie z mamą Patrycją po raz pierwszy będzie kwestować na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Takich jak one, debiutantów z puszkami na ulicach Rybnika będzie ponad stu.**

– Od dawna to sobie obiecywałam, ale zawsze coś stawało na przeszkodzie. Przed rokiem było tylu chętnych, że lista wolontariuszy szybko się zapełniła i nie zdążyłam – przyznaje pani Patrycja. Tym razem się udało i wspólnie z córką Małgosią po raz pierwszy będzie zbierać datki na ulicach miasta. – Chcemy wreszcie spróbować i zobaczyć, jak to jest. Co roku dołączamy się i wspieramy finansowo WOŚP, a Małgosia po urodzeniu, jak każdy noworodek, skorzystała z badania słuchu sprzętem z serduszkami – dodaje. Miło wspomina też udział w finale WOŚP-u jeszcze podczas studiów w Poznaniu, a teraz cieszy się na nowe orkiestrowe wyzwanie. – Warto angażować się w różne akcje charytatywne. Sama chętnie to robię – jestem też wolontariuszką schroniska dla bezdomnych zwierząt w Rybniku. Lubię pomagać innym i tego uczę córkę – opowiada Patrycja, która wspólnie z Małgosią będzie zbierać środki na zakup sprzętu do diagnozowania, monitorowania i rehabilitacji chorób płuc małych i dorosłych pacjentów na oddziałach pulmonologicznych. Taki jest cel 32. finału WOŚP. Przed rokiem w Rybniku i okolicach zebrano rekordowe 304 tys. zł. – Jeszcze nieraz w dniu finału dzwonią osoby z pytaniem, czy mogą zostać wolontariuszami. Często chętnych jest więcej niż nasz limit –

325 osób – co oczywiście nie znaczy, że w dniu finału wszyscy zarejestrowani i zweryfikowani wolontariusze pojawiają się na zbiórce. Pamiętam taki rok, kiedy nie przyszło aż 70 osób. Wtedy, podobnie jak tym razem, niedziela z finałem WOŚP rozpoczynała ferie zimowe i nie wszyscy wzięli to pod uwagę – opowiada Arkadiusz Klimczak, szef rybnickiego sztabu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, jak się okazuje jedyne w powiecie. – Dlatego nasi wolontariusze kwestują też w Czerwionce czy Świerklanach. Najwięcej będzie ich oczywiście w centrum Rybnika, ale dotrą też do dzielnic. Jak zawsze będzie można ich spotkać pod kościołami i marketami, bo będzie to niedziela handlowa, oraz na stacjach benzynowych – opowiada rybniczaniek, który z orkiestrą jest związany od 2010 roku, a sztabowi szefuje od 2012 roku. – Co roku w trakcie tego jednego dnia panuje wyjątkowa atmosfera. To oczywiście zasługa ludzi – mówi Klimczak i zaprasza na finałowy koncert do Kampusu, w którym wystąpią uczniowie szkoły muzycznej Yamaha, zespół reggae Sari Ska Band i rockowy The Farsk oraz wokalista Piotr Tłustochowicz. – Jak co roku czekają nas też licytacje, pokazy strażaków oraz ogniowy show w ramach świątełka do nieba – mówi szef sztabu, który z największym sentymentem wspomina 25. finał rybnickiego WOŚP, z bodaj największą frekwencją i koncertami Sabiny Jeszki i grupy Carran-tuohill. W ubiegłym roku po raz pierwszy kwestowała też jego córka Wiktoria Mercedes. – Bardzo jej się podobało, również dlatego, że zbierała razem z grupą żołnierzy – wspomina z uśmiechem tata.

**Tekst i zdj.  
Sabina Horzela-  
-Piskula**

## NOCNA PŁYTA



ZDJ. WACŁAW TROSKA

Wyjątkowa pod wieloma względami Nocna Orkiestra Eksperymentalna stworzona w ubiegłym roku przez rybniczaniek Piotra Kotasa, cenionego kompozytora, ale też pianistę i dyrygenta wydała swoją debiutancką „Nocną płytę”. Znalazło się na niej osiem kompozycji; w sumie 43 minuty muzyki.

Piotr Kotas, będący też członkiem zespołu Chwila Nieuwagi, jest autorem muzyki m.in. do spektaklu „Drach” Teatru Śląskiego w Katowicach, będącego teatralną adaptacją książki Szczepana Twardocha oraz Symfonii miejskiej „Antoni – światło zagubionych”, do której słowa napisał Andrzej Czech, lider Chwili Nieuwagi. Jego Nocną Orkiestrę Eksperymentalną tworzy 23 młodych wszechstronnie wykształconych, profesjonalnych muzyków z całego śląska, głównie jednak z Rybnika. Jak informuje Piotr Kotas, NOE wykonuje muzykę energiczną w zaskakującym i trudnym do zaszkladkowania stylu z pogranicza jazzu, muzyki improwizowanej, elektro oraz współczesnej muzyki klasycznej. To generalnie płyta instrumentalna, ale pojawiają się na niej również wokalizy i słowo mówione. Płytę nagrano w studiu nagrań Radia Katowice. – Zapewniam, że album zaciekawia, rozbawi, a być może nawet wprawi w konsternację, ale przede wszystkim zarazi słuchacza nową energią – mówi Piotr Kotas, kompozytor wszystkich znajdujących się na krążku utworów. „Nocna płyta” jest już dostępna na internetowych platformach streamingowych. Natomiast płytę CD można nabyć w rynkowej księgarni Orbita i w punkcie Halo! Rybnik przy ul. Sobieskiego. Kosztuje 50 zł, co – jak wyliczają jej autorzy, daje jedynie 1,15 zł za minutę muzyki. Płytę, też w wersji winylowej, można zamówić za pośrednictwem strony [www.nocnaorkiestra.pl](http://www.nocnaorkiestra.pl) i dzwoniąc pod nr tel: 664 764 987. Koncertowa premiera Nocnej Płyty odbędzie się 14 kwietnia w Teatrze Ziemi Rybnickiej. Na Wielkanoc Piotr Kotas chce wystawić z NOE w rybnickiej bazylice św. Antoniego skomponowane przez siebie symfoniczne misterium Męki Pańskiej, a w czasie czerwcowych Dni Rybnika kolejne swoje dzieło – „Historię śląskiego rocka”. (WaT)

**Małgosia  
– wolontariuszka  
WOŚP**

# Dekady Rybnika na filmach Janusza

– Gdybym dziś wziął do ręki kamerę, pokazałbym, jak Rybnik zmienia się razem z nami i te zmiany idą w dobrym kierunku – mówi Janusz Rzymanek, który przez dekady dokumentował życie miasta. W Rybniku jego głos jest rozpoznawalny tak jak głos Krystyny Czubówny. Dość powiedzieć, że zapowiada przystanki w autobusach Komunikacji Miejskiej. Ambasador życia kulturalnego odbierze jedną z Nagród Prezydenta Miasta Rybnika za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury.

Choć wszyscy kojarzą Pana z telewizją kablową, to ten charakterystyczny głos wyrabiał się w radio? Zgadłem?

W liceum w Mysłowicach, do którego uczęszczałem, bo z Mysłowic pochodzę, mieliśmy radiowęzeł. To były lata 76-80. O płytach trudno było wtedy marzyć, dlatego muzykę pozyskiwaliśmy z „Trójki” Polskiego Radia, która była dla nas furtką do świata muzycznego. Na szkolnych przerwach graliśmy Barry’ego White’a, Boney M., Led Zeppelin, Deep Purple. To było prawdziwe szaleństwo! Oczywiście nadawaliśmy też komunikaty: „Dzień dobry, witamy was w środę 20 grudnia, do sylwestra pozostało niewiele czasu”. Wydawało nam się, że robimy wielkie radio [śmiech], ale wtedy złapałem bakcyla. Radio stało się moją miłością, przez radio poznałem też żonę, którą urzekłem swoim głosem, ale to już inna historia.

Proszę opowiedzieć.

To było już radio studenckie. W 80. roku dostałem się na studia, co nie było takie proste, bo chciałem zostać plastykiem, a mój ojciec, który był inżynierem, nie widział mnie w tym zawodzie. Ale przełamaliśmy jakoś lody i jeździłem na rysunek do Pałacu Młodzieży w Katowicach, by przygotować się do egzaminu. Niestety nie zdałem praktycznego. To było pierwsze zderzenie się ze ścianą młodego człowieka, który myślał, że góry będzie prznosił. A decyzji komisji nie rozumiałem, tym bardziej że według mnie egzamin zdali ludzie, którzy, miałem wrażenie, rysują tak jakby robili to po raz pierwszy w życiu albo krótko przed egzaminem kupili zestaw ołówków i nie mieli pojęcia o proporcjach. Na szczęście w cieszyńskiej filii Uniwersytetu Śląskiego był jeszcze inny kierunek – wychowanie przedszkolne, na który chętnie przyjmowali chłopców. Pomyślałem – nie zakwalifikowałem się na artystę, ale może na przedszkolankę? Pamiętam, że uczyliśmy się różnych piosenek: „Powiedz Jasiu powiedz, gdzie tak miło, gdzie tak miło, jak w przedszkolu, bo w przedszkolu miło płynie czas, bo przedszkole uczy, bawi nas”. To był bardzo sfeminizowany kierunek.

Ja i trzech innych chłopaków czuliśmy się jak pączki w maśle, ale to nie było to. Dobrze, że był tam jeszcze jeden kierunek, który mnie strasznie kręcił – pedagogika pracy kulturalno-oświatowej. Postanowiłem zostać animatorem od działań kulturalnych, zmienić profil, nadrobić zaległości programowe, ale przyszedł stan wojenny i trochę się posypało. Pamiętam, jak w sobotę wracałem z kolegą z domówki u koleżanki jakoś po północy i dziwne nam było, że ruch taki niewielki. Położyłem się spać, a rano mama mnie budzi i mówi: „synu, jest wojna”. Myślałem, że żartuje, ale telewizji nie było, radia, niczego. Byłem przerażony, ale musiałem pojechać na uczelnię, poszedłem na jeden z pierwszych autobusów, chyba o siódmej, ale nic nie jechało, tylko regularnie puszczano komunikat, że ze względu na brak akumulatorów i kłopoty z paliwem autobus do Cieszyna nie odjedzie. W końcu jakiś pojechał, nabity strasznie, ale na jednym z przystanków była kontrola dokumentów, ja ich nie miałem, więc wyciągnęli mnie z autobusu i zanim wszystko sprawdzili, odjechał beze mnie. Ostatecznie po wielu godzinach dojechałem do Cieszyna jakąś ciężarówką, skulony pod siedzeniem pasażera, by ominąć posterunek wojskowy. Takie to były czasy.

A żona?

Studiowała wychowanie muzyczne, ja byłem na trzecim roku, ona na pierwszym. W Cieszynie były najpierw dwa, a potem trzy akademiki. Uśka głównie dla kobiet i dla małżeństw, Cieszeko to był z kolei męski akademik, ale tam było kryterium dochodowe, a ponieważ oboje moi rodzice pracowali, ich przychody nie kwalifikowały mnie do akademika. Mieszkałem u dziadków, ale od nich był kawał drogi na uczelnię. Gdy zacząłem pracować w radiu, a praca w radio polegała na organizowaniu głównie audycji wieczornych, to maszerowanie tam i z powrotem było skomplikowane, więc napisałem podanie do dziekana, że uprzejmie zwracam się z prośbą o wyrażenie w drodze wyjątku zgody

na akademik. I się udało. Ale trzeba dodać, że do samego radia też nie było łatwo się dostać, trzeba było przejść chrzest – zjeść kawałek taśmy z mydłem. To było obrzydliwe, ale też zabawne. No i żona mnie usłyszała. Ten mój głos zadziałał, a ta zażyłość trwała przez całe studia i trwa nadal. Gdzieś w połowie lat 80. zacząłem bywać w Rybniku, bo żona jest rybniczką, więc jak mnie ktoś pyta, to mówię, że przyszedłem do Rybnika za głosem serca.

Jaki Rybnik zapamiętał Pan z lat 80.? Budowało się osiedle Nowiny, działał browar...

Tak, ale dla mnie Rybnik kojarzy się głównie z muzeum, bo tutaj znalazłem pracę. Myślałem, że po skończeniu studiów świat należy do mnie... Pamiętam, że działała jeszcze wtedy Huta Silesia, potężny zakład zatrudniający kilka tysięcy osób. Byłem u nich aplikować, że gdyby chcieli jakiegoś animatora do domu kultury, to ja bardzo chętnie. Oni oczywiście grzecznie, że oddzwonią, ale na tym koniec. Podobnie było w paru innych zakładach, a mój entuzjazm gasł z każdym kolejnym. Ale tak się złożyło, że promotorką mojej pracy magisterskiej była doktor Irena Bukowska-Floreńska, pani dyrektor Muzeum w Rybniku i tu się spotkaliśmy. Okazało się, że jedna z pracownic szła na urlop macierzyński i pojawiła się szansa dla mnie – by muzeum mogło dalej prowadzić dokumentację, potrzebowali kogoś, kto potrafi fotografować. A fotografia, obok radia, była moją drugą pasją. I tak zakotwiczyłem się zawodowo w Rybniku. Potem dzięki dawnym znajomościom mojego ojca, który miał przyjaciół w telewizji, zacząłem dojeżdżać do Katowic i pracować „w reklamie”. Na międzynarodowych targach nagrywaliśmy reklamy firm. Byłem w żywiole. Potem dostałem informację, że jest taki magazyn „W Górach”. Jeździłem i czytałem, no może nie tak jak Krystyna Czubówna, ale starałem się: „Oto kozice, widzicie je państwo w górnych pasmach górskich. Kozice żyją stadnie” i tak dalej. Takie czytanie do filmów,





**Janusz Rzymanek – filmowiec, dokumentalista, dziennikarz, fotograf – zaangażowany w przeróżne działania na terenie miasta stanowi przykład człowieka instytucji, który dla miasta jest ambasadorem życia kulturalnego, powiązanego z działaniami edukacyjnymi**

jeździłem tam od czasu do czasu, aż wreszcie moja teściowa wypatrzyła ogłoszenie w rybnickich „Nowinach” i mówi: „ty tam jeździsz do Katowic, a tu się telewizja otwiera, to jest coś dla ciebie”. Mówię: „nie, no co też mama”, ale mówili: spróbuj. Jakoś na przełomie lat 80. i 90. Firma Exprofilm otworzyła kablówkę.

#### **Mniej więcej w czasie wyborów w 1989 roku po Okrągłym Stole?**

Pamiętam, że zbliżały się te wybory, bo na wstępie powiedziałem, że chcę złożyć oświadczenie, że mogę im o wszystkim opowiedzieć, odegrać nawet jakąś scenę, ale nie będę się wypowiadał na tematy polityczne, zwłaszcza zbliżających się wyborów, bo uważam, że jako dziennikarz powinienem być bezstronny. Przesłuchania odbywały się w budynku ówczesnego KBO (dzisiejszy biurowiec K1) na ósmym czy dziewiątym piętrze. Było ze sto osób. Wchodziłem jako jeden z ostatnich i myślę sobie – oni tam siedzą od kilku godzin słuchając kandydatów na prezenterów, więc muszę powiedzieć im coś ciekawego, aby mnie zapamiętali. Po wszystkim myślałem „umarł w butach”, a potem mama powiedziała, że dzwoniłi, że będę pracował w telewizji. Było nas tam więcej osób. Był były właściciel Celtiku, co grał chyba w „Grzesznym żywocie Franciszka Buły”, fajna ekipa

się zebrała. Mieliśmy najpierw biuro w Chwałowicach. Tu było rybnickie „Woronicza”, choć dzisiaj wielu trochę źle nazywa tę ulicę kojarzy. Wtedy ta nasza telewizja była czymś zupełnie nowym. Kablówka wchodziła do polskich miast.

#### **W telewizorze były tylko dwa programy, a tu rewolucja. Ilu rybniczian wtedy kablówkę mogło oglądać?**

Myślę, że mogło to być 10, może nawet 12 tys. gniazdek. Przy kilkusobowej rodzinie dawało to z 30 tys. ludzi. Ten kolorowy świat z satelity wszystkich nas zachwycał, ale to była dosyć droga inwestycja, by taki talerz satelitarny sobie kupić na własność. Na szczęście pojawiła się firma, która miała koncesję, zamontowała duże anteny na Szkole Podstawowej nr 5 przy ul. Różańskiego i postanowiła okablować Rybnik i dać ludziom coś więcej niż tylko pierwszy i drugi program. Nadawali RTL, MTV i inne... Piękny świat, który był jakby poza naszym zasięgiem. Wielu ludzi Ignęło do tego, za relatywnie niewielkie pieniądze w postaci abonamentu mogli dostać kolorowy świat. A właściciele kablówki dodatkowo postanowili utworzyć własny program.

#### **O czym nagrał Pan pierwszy materiał?**

Oczywiście o muzeum. Jeszcze mam gdzieś ten materiał. Remont placówki,

rozmowa z panią dyrektorką, tykający zegar, którego doglądał już wtedy pan Kalkowski. Stawiali na kreatywność, niewiele rzeczy było narzuconych i to nam bardzo później pomogło przy wymyślaniu tematów. Na oczekiwaniu mam 20 propozycji na tematy dla dziennikarzy, którzy powiedzą, że nic się nie dzieje. Chyba kilkanaście odcinków „Spacerkiem po Rybniku” robiliśmy wspólnie z Markiem Szoltyskiem. Kiedyś je jeszcze ludziom pokażę. Tylko muszę zdigitalizować ten materiał, bo jest na VHS, a wysiadł mi magnetowid. Z Szoltyskiem musieliśmy się nawzajem hamować, bo obaj możemy mówić jak najęci. Pamiętam, że kręciliśmy odcinki o gołębiach na rynku, o browarze, targowisku. Z kolei ja wymyśliłem sobie „Alfabet ulic”. Chodziłem z kamerą, a doszedłem do takiej perfekcji, że byłem w stanie sam kręcić i pytać: „Jesteśmy w Rybniku na ulicy Marynarskiej. Tak, tak nie przesłyszeliście się państwo. To nie jest Wybrzeże, oczywiście mamy nasze morze rybnickie, ale Marynarska nie ma z tym nic wspólnego, to po prostu jedna z ulic w dzielnicy Rybnik-Północ, ma około 300 m. Ktoś tu się krząta w ogródku. Podejźmy do niego i zapytamy, jak się mieszka przy Marynarskiej, czy mocno kołysze?”

cd. na stronie 26

cd. ze strony 25

### **Jakbyśmy odtworzyli teraz ten Pana film z lat dziewięćdziesiątych, to Rybnik jakim byłby miastem?**

W tamtym czasie widziałem w Rybniku jakiś taki ogromny potencjał także wśród ludzi, którzy jakby czuli się odpowiedzialni za losy tego miasta. Prezydentem Rybnika był wówczas Józef Makosz – on też był takim wizjonerem, trochę zapatrzonym we Francję. Postanowił budować ronda, przecież to się wówczas w głowie nie mieściło! Ludziom się na okrągło poprzewracało, ale bez tych rond byśmy stali w miejsku.

### **W Rybniku jak w całej Polsce widać było entuzjazm związany z przemianami społeczno-politycznymi?**

Tak, mnóstwo inicjatyw, także tych kulturalnych. Cieszę się np., że uczestniczyłem w narodzinach RYJKA, że miałem okazję poznać i działać wspólnie z Olkiem Chwastkiem, aktywną do dziś Jadzią Bronowską, jej mężem Wojciechem Bronowskim, dyrektorem teatru, że urodził się festiwal piosenki, że miałem okazję uczestniczyć w życiu społecznym i kulturalnym miasta. Było widać entuzjazm. Rybnik coraz bardziej stawał się moim miastem. Mogłem się tu realizować, wyżywać.

### **Ale podejrzewam, że oprócz tego entuzjazmu na Pana taśmach z tamtych lat jest też smutek związany ze schyłkiem dużych zakładów, np. Rybnickich Zakładów Naprawczych?**

Tych smutnych kadrów zbyt wielu nie ma, ale cieszę się, że przy RZNach był kiedyś Klub Filmowca. Oni realizowali tam dużo filmów i jakoś pod koniec lat dziewięćdziesiątych otrzymałem cały ten materiał nagrany na taśmach VHS. Jest tam pokazany kawał Rybnika z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych. W niektórych materiałach Wojtek Bronowski występuje jako lektor. Na taśmach są chyba mistrzostwa świata na żużlu w Rybniku, defilady pierwszomajowe? Dokument z pożaru bazyliki, który zresztą zgrałem z taśmy i udostępniłem w sieci. Wracając do upadłości RZN-ów, to cieszy mnie to, że mimo trudnych sytuacji ludzie nie robili porządku na zasadzie, że wyrzucali wszystko jak leci. Te materiały jednak ocalały.

### **Dużo mówi się dziś o wolności mediów. Miejski Program Informacyjny był miejski. Urzędnicy narzucali swoją wizję?**

Najpierw robiliśmy telewizję po godzinach, każdy pracował jeszcze gdzieś indziej,

ale potem udało się przekonać miasto, że warto, by był taki program o mieście. Realizowaliśmy materiał, ale to nie było tak, że coś nam kazano nakręcić, absolutnie nie. Mieliśmy dowolność, ale też sami czuliśmy, że nie powinniśmy przesadzać z krytyką. Wszystko można powiedzieć, tylko trzeba wiedzieć jak. Można np. powiedzieć, że „decyzja podjęta przez radnych części mieszkańców z pewnością nie będzie odpowiadać, bo któż z nas chciałby mieć podwyższone podatki, ale z drugiej strony więcej podatków to więcej możliwości finansowania różnych zadań”.

## **WIDZIAŁEM W RYBNIKU OGROMNY POTENCJAŁ TAKŻE WŚRÓD LUDZI, KTÓRZY CZULI SIĘ ODPOWIEDZIALNI ZA LOSY TEGO MIASTA**

Miejski Program Informacyjny nadawany był we wtorki i piątki, umowę mieliśmy na 104 programy w ciągu roku. Zaczynaliśmy zawsze standardowo: „Dzień dobry. Janusz Rzymanek. Witam państwa w Miejskim Programie Informacyjnym”. I tak to szło... A było z tym trochę zabawy. Montaż liniowy na dwóch magnetowidach, sprzęt ciężki, maszyny bardzo kosztowne. To były inne czasy, teraz każdy w komórce zmontuje lepszy filmik na TikToka w ciągu paru minut.

### **Dlaczego odłożył Pan kamerę?**

Miasto ogłaszało przetarg na produkcję MPI, inna firma złożyła nieznacznie tańszą ofertę. Skończyło się. Stanąłem na rozdrożu. To było dla mnie dosyć trudne. Pomyślałem: Boże, przecież nic innego nie potrafię robić. Na szczęście otrzymałem silne wsparcie ze strony żony. Namiętnie czytała wtedy „Zwierciadło”. Pamiętam jeden z artykułów o tym, że my Polacy chodzimy z nosem wywieszonym na kwintę, markotni, wiecznie niezadowoleni. Zamiast pozytywów rozpamiętujemy problemy, ale okazuje się, że 95 proc. tych problemów, które uważamy, że są nie do rozwiązania, zawsze udaje się rozwiązać. Pomyślałem wtedy, czy ja dla tych 5 proc. mam być teraz marudny? Zacząłem robić materiały dla gmin, reklamy firm, m.in. o kostce brukowej firmy Utex dla Elektrowni Rybnik. W końcu przysłała też

propozycja z urzędu miasta – szukali osoby, która zajęłaby się promocją projektu „Dodajcie nam skrzydeł”, którego celem była aktywizacja osób niepełnosprawnych. Moje pomysły się spodobały, po dwóch latach projektu efekty były bardziej niż zadowalające. Sporo osób znalazło zatrudnienie. Gdy projekt się skończył, otrzymałem propozycję pracy w szkole. Chodziło o ZS nr 6, który przenoszono do Boguszowic. Najpierw pracowałem tam – powiedzmy – w administracji, zajmując się promocją. Z czasem zrobiłem oligofrenopedagogikę. Zacząłem uczyć. Skończyłem kierunkowe studia podyplomowe. Zacząłem także wykorzystywać fotografię do pracy nad emocjami. Prowadzę też zajęcia w Przygodzie. Administruję profil społecznościowy Rybnicki Deptak. Ale to już inna opowieść.

### **Gdyby dziś wziął Pan kamerę, by sfilmować „nowy Rybnik”, to co by Pan pokazał?**

Najbardziej urzeka mnie dziś ekologia. Pewnie filmowałbym niedawny protest mieszkańców przeciw budowie nowej kopalni na Paruszowcu. Zależy mi na zdrowym środowisku, chciałbym, by Rybnik nie był pokazywany głównie jako zadymiony kawałek Europy. Ta smogowa łatka do nas przylgnęła. Pokazałbym dzisiejszy Rybnik, jako miasto przyjazne do życia, zmieniające się, próbujące walczyć np. z korkami. Pokazałbym przyszłe centrum przesiadkowe, które mam nadzieję coś zmieni, marzę o tym. Jestem zamierzonym amatorem cyklistą. Chciałbym, byśmy się na spokojnie przesiadali z samochodów na rowery i hulajnogi. Jasne, że Rybnik nie jest drugim Amsterdamem, ale pomysł że ścieżkami rowerowymi jest dobry. Myślę, że właśnie to bym pokazał – że Rybnik się zmienia razem z nami i te zmiany idą w dobrym kierunku.

### **Skoro jesteście już przy komunikacji, rybniczanie każdego dnia podróżują z Panem autobusami. To Pana głos zapowiada kolejne przystanki...**

Tak, to ja mówię: „Następny przystanek Bazylika”. Trochę przypadkowo to wyszło – robiłem materiał dla Zarządu Transportu Zbiorowego m.in. o e-bilecie, o przyczepce na rowery do autobusu, który jeździł do Rud. Poznali moją pracę, a potem ktoś wpadł na pomysł, by informować pasażerów o przystankach i zapytano, czy się tego podejmę. Potem pluję sobie w brodę, bo tych przystanków było chyba ponad 400. To było duże wyzwanie.

**Rozmawiał Aleksander Król**



# Rybnicki kalendarz mieszkańców z pasją

**7 grudnia w Domu Kultury w Chwałowicach odbyła się premiera miejskiego kalendarza „Jestem z Rybnika” na rok 2024 z mieszkańcami w roli głównej. Tym razem na jego karty za sprawą zdjęć Marcina Giby trafili m.in.: zegarmistrz opiekujący się zegarem na ratuszowej wieży, właścicielka małej stadniny i instruktorka jazdy konnej oraz wielodzietna rodzina zastępcza.**

To szósta edycja elegancko wydawnego kalendarza pełnego rybniczian. Nadano mu nawet tytuł: „Pasja to moja praca, praca to moja pasja”. – Każdy kolejny kalendarz to nowi ludzie, nowe historie i nowe relacje z ludźmi, którzy wybrali Rybnik jako miejsce do życia i pracy. Inicjatywa powstania kalendarza miejskiego „Jestem z Rybnika” zrodziła się z potrzeby wyróżnienia osób, które w znaczący sposób wpływają na życie naszego miasta – podkreśla Agnieszka Skupień, rzecznik prasowa Urzędu Miasta Rybnika.

Kalendarz to wspólne dzieło urzędników z magistrackiego wydziału marketingu i mediów, którego jest naczelnikiem. To oni zbierają propozycje, a potem wybierają „dwunastu wspaniałych” na karty kolejnych miesięcy. Potem utytułowany rybnicki fotografik Marcin Giba, który od pierwszej edycji współtworzy swoimi fotografiami kalendarz, otrzymuje listę bohaterów kolejnych miesięcy do sfotografowania.

– Gdy dostaję listę osób do sfotografowania, zaczynam się zastanawiać, jak je sfotografować, jak je pokazać. Szukam inspiracji i przygotowuję sobie plany kolejnych sesji zdjęciowych. Z takim planem jadę na sesję. Czasem go realizuję, ale często jest on tylko punktem wyjścia, bo na miejscu rodzą się nowe, lepsze pomysły. Każda osoba to inne wyzwanie. Wyzwaniem było sfotografowanie dziesięcioosobowej rodziny zastępczej, ale okazało się, że to fajna, bardzo zgrana ekipa, więc sfotografowanie ich było całkiem przyjemne. Zupełnie innym wyzwaniem było zdjęcie Anny Jurcimierskiej wykonującej akrobacje na pionowej rurze (pole dance). Od niej pozowanie wymagało bardzo dużego wysiłku, a ode mnie szybkości i fotograficznej sprawności. Tak naprawdę wszyscy bohaterzy kalendarza na rok 2024 byli oryginalni, ciekawi i dobrze mi się ich sfotografowało. Czasem zdarza się, że nawiązuję z moimi „modelami” bliższe, koleżeńskie lub zawodowe relacje, tak było w przypadku stand-upera Marcina Zbigniewa Woj-



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

ciecha – opowiada autor kalendarzowych zdjęć Marcin Giba.

W czasie uroczystej premiery kalendarza prezydent Rybnika Piotr Kuczera dziękował i jego autorom, i bohaterom, z którymi posiadacze tego wydawnictwa spędzą kolejne miesiące przyszłego roku. – Pasja to moja praca, praca to moja pasja – tak mówią bohaterowie tego kalendarza. To ogromna satysfakcja mieć takich mieszkańców i czerpać energię od ludzi, dla których życie staje się pasją – mówi Piotr Kuczera, prezydent Rybnika. – Cieszę się, że mamy takich mieszkańców. To wspaniałe, że wciąż znajdujemy nowe, ciekawe osoby do kolejnych edycji. Miasto tworzą ludzie – kiedy patrzę na ten kalendarz i jego poprzednie wydania, wiem, że Rybnik ma ogromne szczęście. Wygląda na to, że osób do kolejnych wydań nam nie zabraknie – dodaje prezydent.

Kalendarz można kupić w Halo! Rybnik, przy ul. Jana III Sobieskiego 20; kosztuje 50 zł.

Kalendarze „Jestem z Rybnika” na 2018 i 2019 rok podczas Międzynarodowego Festiwalu i Konkursu Kalendarzy Zoom Art w Katowicach uznano za najlepsze kalendarze administracyjne danego roku. **Wacław Trozka**



Teresa i Mariusz Steblokowie ZRZ (zawodowa rodzina zastępcza) wraz z synem Wojtkiem otwarli swoje serca i stworzyli wspólny dom z Emmanuelem, Lisą, Samuelem, Vanessą, Niną, Dominikiem i Igorem. Ich mottem życiowym są słowa „strach puka do drzwi, a tam otwiera mu odwaga”.

ZDJ. WACŁAW TROSZKA

# TO (DLA MNIE) DOBRE MIEJSCE!

**Już nie „Dawno, dawno temu” ani nawet „za siedmioma górami i siedmioma lasami”. – Literatura dla dzieci bardzo się zmieniła. To nie tylko bajki czy rymowane wierszyki. Dziś książka jest w stanie mądrze przeprowadzić młodego czytelnika przez rozwój rodziców, śmierć bliskiej osoby czy chorobę rówieśnika. I są to świetne książki, mądre i rozwijające – mówi Marta Kowalewska, nowa kierownik Oddziału dla Dzieci i Młodzieży rybnickiej biblioteki.**

**Dzieci są wymagającymi czytelnikami?**

Praca z dziećmi była dla mnie odkryciem. Z wykształcenia jestem bibliotekoznawcą i chciałam być infobrokerem, a więc pracować z dorosłymi. Z rybnicką biblioteką jestem związana od 9 lat, a siedem lat temu ówczesna kierownik Oddziału Dziecięcego zaproponowała mi, bym właśnie tutaj spróbowała swoich sił. I okazało się, że to jest to! Praca z dziećmi daje mi mnóstwo satysfakcji – one są kreatywne, twórcze, ciekawe świata, z zapalem chłoną wiedzę i dają mi mnóstwo energii. To dla mnie dobre miejsce, w którym mogę też realizować inne swoje pasje, związane choćby z psychologią. Pewnie gdybym nie była bibliotekoznawcą, byłabym psychologiem.

**Stąd pomysł na cykl autorskich zajęć bibliotecznych opartych na porozumieniu bez przemocy? Na czym one polegają?**

To koncepcja psychologa Marshalla Rosenberga, który uczestniczył w światowych konfliktach jako negocjator. Mówił o uniwersalnych potrzebach i języku, który nie powinien nikogo ranić. Podobnie jak Rosenberg wierzę, że ludzie są dobrzy i na podstawie idei po-

rozumienia bez przemocy opracowałam program zajęć, w czasie których młodzi ludzie uczą się, jak formułować komunikaty, by nie nadawać im oceny. Uważam, że powinniśmy zwracać większą uwagę na słowa, ich dobór i sposób komunikacji z innymi. Niestety, dziś wiele słów używanych jest w sposób przemocowy i agresywny, również przez młodzież. Nie ukrywam, że bałam się tych zajęć, bo młodzi ludzie należą do pokolenia popandemicznego, wychowywanego i wciąż stymulowanego przez nowe media. Tym bardziej cieszę się, że moje autorskie zajęcia okazały się dla nich atrakcyjne, a co najważniejsze – cenne. Chciałabym, by wychodziły z nich naładowane inną, dobrą energią i konkretną wiedzą o emocjach.

**Czy rybnickie dzieci chętnie czytają?**

Mamy w Rybniku wielu mądrych rodziców, którzy dbają o to, by ich dzieci jak najwcześniej obcowaly z książkami. To oni przyprowadzają je do naszej biblioteki i codziennie im czytają, a to bezcenne, bo dzieci zdobywają ważne umiejętności, jak aktywne słuchanie, które ogromnie przydaje się później w szkole, bo słuchając czytanej książki, dzieci coraz dłużej potrafią skupiać uwagę na słowach, oraz empatia, której uczymy się na dwa sposoby: albo obcując z drugim człowiekiem, albo czytając. Z tym pierwszym bywa coraz trudniej, bo dzieci coraz mniej czasu spędzają z innymi, dlatego właśnie tak ważna jest książka – czytając, dzieci nie tylko wzbogacają słownictwo i wyobraźnię, ale rozwijają empatię, poznając emocje innych i różne sposoby myślenia.

**Jak liczna jest społeczność dziecięcej biblioteki?**

Mamy ponad 2500 czytelników. Najliczniejszą jest grupa od 7 do 10 lat, ale cieszy nas też ponowne zainteresowanie młodych w wieku 15 plus. Przeważają dziewczynki, więc tutaj również sprawdza się powiedzenie, że książ-

ka jest kobietą, choć oczywiście nie brakuje chłopców, którzy najchętniej czytają książki przygodowe i komiksy. Mamy się czym chwalić – w listopadzie padł rekord – ponad 400 wypożyczeń dziennie. Z czego to wynika? Pewnie również z rosnących kosztów życia – oszczędzamy gdzie możemy, czyli na kulturze. Na szczęście z niej nie rezygnujemy, ale szukamy nowych dróg – kiedyś książki się kupowało, teraz się je wypożycza. A u nas jest z czego wybierać – mamy ponad 30-tysięczny księgozbiór – od beletrystyki po literaturę popularno-naukową, która dzieciom w różnym wieku, nawet trzylatkom, przyjaźnie tłumaczy wszystko, co zostało odkryte, policzone, zmierzone i poznane. Nasz najmłodszy czytelnik miał dwa tygodnie, co nie dziwi, bo mamy również kontrastowe rozwijające wzrok książeczki dla niemowlaków. Najstarsi są dziadkowie, którzy wypożyczają książki dla wnuków i dla siebie, bo z sentymentem wracają do książek swojego dzieciństwa.

**Pani też ma takie książki? Co czytała mała Marta?**

Wiersze Jana Brzechwy, które moim zdaniem zupełnie się nie starzeją. Czytałam je też swojemu synowi, dziś 16-latkowi, nie tylko na dobranoc, ale też do śniadania. Drugą książką mojego dzieciństwa jest „Kubuś Puchatek”, o przyjaźni, różnorodności, akceptacji, z moim ukochanym Kłapouchym, którego zawsze było mi żal, i pewnie to on zaszczepił we mnie chęć niesienia pomocy innym. Trzecia to „Szósta klepka” Małgorzaty Musierowicz, po którą młodzież już nie sięga, a mnie pomogła wiele zrozumieć i dała szerszą perspektywę. Dzisiejszej młodzieży realia lat 70. są obce, ale przeżycia i rozterki tamtych bohaterów – potrzeba miłości, przyjaźni, zrozumienia, akceptacji i ciepła rodzinne – wciąż są aktualne.

## Przyjdź z dziećmi do biblioteki!

- Oddział dla dzieci i młodzieży w bibliotece głównej (ul. Szarfranka 7) od poniedziałku do czwartku godz. 9-19, piątek 9-14, sobota 8-14.
- Oddział dla dzieci – Filia nr 18 (Nowiny, ul. Orzepowicka 14B) poniedziałek, wtorek, środa, piątek godz. 9-17, czwartek 9-15.
- We wszystkich bibliotecznych filiach można wypożyczyć książki dla dzieci



## Jak zachęcać młodych do czytania?

Są dzieci, które nie mogą żyć bez książek, i takie, które czytają tylko to, co muszą. Cieszę się z każdego wypożyczenia, choć oczywiście chciałabym, by czytały wszystkie dzieci, przynajmniej 10 minut dziennie. A zachęcić do czytania mogą: dobre zajęcia animacyjne, dobre książki, rodzice i bibliotekarze. W październiku i listopadzie na wszystkie nasze zajęcia przyszło aż pół tysiąca dzieci z Rybnika, więc muszą być dobre. Dzieci uczą się przez naśladowanie, a więc kiedy widzą rodzica z książką, sami też będą czytać. Nasz księgozbiór jest atrakcyjny i mamy coraz więcej nowości. Wreszcie, pomocny bibliotekarz, który doradzi, co wybrać, bo wie, co jest wartościowe.

## I podpowie, co czytać dziecku, gdy w rodzinie umiera ktoś bliski, a rodzice się rozstają...

Oczywiście! Literatura dla dzieci bardzo się zmieniła. Kiedyś dominowały bajki, wierszyki czy powieści przygodowe. Teraz porusza ona zarówno prozaiczne problemy, jak wiązanie butów, czerwienienie się czy noszenie okularów, ale również trudne zagadnienia, jak śmierć kogoś bliskiego, rozwód rodziców, poważna choroba czy niepełnosprawność rówieśnika. Taka literatura uczy otwartości, tolerancji i różnego postrzegania świata. I to są mądre, rozwijające książki, z prostymi słowami, których nam, dorosłym, często brakuje. Gdy chcemy coś dzieciom tłumaczyć, kierują nami emocje, a dobra książka potrafi wszystko uporządkować. Szczególnie pomocna jest tu literatura skandynawska, różnorodna kulturowo i otwarta na wiele problemów.

## Nowy rok to dla biblioteki dziecięcej nowe wyzwania czy raczej kontynuacja sprawdzonych pomysłów?

I jedno, i drugie. Nie zabraknie „Nocy z Andersenem” – nagrody dla naszych najwierniejszych czytelników, warsztatów literacko-plastyczno-ruchowych w czasie ferii i wakacji, popularnych cykli „Tu czytamy” i „Tu kino” oraz zajęć dopołudniowych dla przedszkoli i szkół. Dla tych młodszych organizujemy spotkania czytelnicze z tekstem, na podstawie którego pracujemy plastycznie i ruchowo, a dla tych nieco starszych – warsztaty kreatywne, jak choćby „Kości opowieści”. Tworzymy kostki do gry z symbolami, na podstawie których młodzi ludzie snują potem własne historie, co rozwija ich wyobraźnię i wzbogaca język. Dla siódmo- i ósmoklasistów prowadzimy lekcje w oparciu o wspomnianą wcześniej, a bliską mi ideę porozumienia bez przemocy oraz zajęcia o haiku, czyli poezji japońskiej, w czasie których uczniowie sami tworzą krótkie wiersze. Zawsze kładziemy nacisk na to, by młodzi jak najwięcej robili sami, bo najlepiej uczyć przez działanie. A w roku 2024 chciałybyśmy zaproponować też naszym młodym czytelnikom coś nowego, w tym sobotnie rodzinne warsztaty z czytaniem, intelektualnymi zabawami, ruchem i plastyką. Zaczynamy 20 stycznia o 10.00 od „Zimowych opowieści”.

## Czego zatem życzą sobie pracowniczki biblioteki dziecięcej w nowym roku?

Żebyśmy mogły zrealizować wszystkie pomysły, by nasi czytelnicy wciąż dobrze się u nas czuli, byśmy mogły im zaoferować wiele nowości... I żeby coraz więcej było takich sytuacji jak ta, gdy mama małej Ani, która wypożycza u nas wiele książek, by czytać swojej córce, z dumą mówi o jej pierwszych słowach. Bo robimy tutaj najlepszą rzecz – dajemy dzieciom potencjał, który przyda im się w życiu – empatię, słownictwo, wyobraźnię i kreatywność – niezależnie od tego, jaki zawód wybiorą.

Rozmawiała: Sabina Horzela-Piskula



## Nie bądź Scrooge'em, wesprzyj pediatrię!



ZDJ. PIOTR BUKARTYK

**Na krótko pani doktor znów będzie Duchem Tegorocznej Wigilii. – To półtorej godziny dobrej zabawy oraz pozytywnej energii. Warto ją poczuć! – mówi Katarzyna Musioł, ordynatorka oddziału pediatrii Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 3 w Rybniku, która ponownie zagra w spektaklu „Rybnicka Opowieść Wigilijna” wyreżyserowanym przez ks. Marka Norasa, proboszcza starego kościoła i pomysłodawcę świątecznej sztuki z charytatywnym celem.**

6 i 7 stycznia o 16 i 19 w Teatrze Ziemi Rybnickiej ponownie wystawiona zostanie rybnicka wersja popularnej dickensowskiej „Opowieści Wigilijnej”. –

Nieco tylko zmodyfikowana, nadal wesoła, rozśpiewana, roztańczona i bardzo pozytywna, więc jeżeli ktoś ma ochotę, by spędzić udany wieczór, zapraszamy

do teatru! – zachęca dr Katarzyna Musioł, która na krótko zamieni lekarski fartuch na aktorski kostium. Nie tylko ona, bo na scenie znów zobaczymy innych znanych rybniczian, m.in. prezydentów Piotra Kuczerę i Janusza Kopera w rolach grabarza, proboszcza starego kościoła Marka Norasa w głównej roli Ebenezera Scrooge’a oraz członków fundacji mAli Wspaniali, wspierającej oddział dziecięcy rybnickiego szpitala. Bo spektakl to nie tylko dobra zabawa – w ubiegłym roku do puszek wolontariuszy kwestujących w teatrze trafiło prawie 18 tys. zł. – W ten sposób udało się nam kupić sprzęt do terapii oddechowej, a w tym roku mamy kolejny cel – EEG. To urządzenie do rejestru fal mózgowych, które umożliwia diagnostykę padaczki. Przydałoby się nam takie na oddziale. Plany już mamy, więc zapraszamy do wsparcia zbiórki, a przy okazji do dobrej zabawy – zachęca dr Musioł, ordynatorka oddziału pediatrii. Bilety na spektakl o najsłynniejszym sknerusie w historii, z muzyką zespołu Carrantuohill i tańcem formacji Salake, kosztują 30 zł. Oczywiście do puszek można wrzucić znacznie więcej! (S)

## Świętujemy 60 lat teatru!

**W 2024 roku świętujemy 60-lecie Teatru Ziemi Rybnickiej. Czego możemy się spodziewać z okazji jubileuszu? – pytamy Michała Wojaczka, dyrektora TZR.**

Rzeczywiście, 4 grudnia 1964 roku, w Barbórkę oddany został do użytku budynek rybnickiego teatru. Było to znaczące wydarzenie nie tylko na gruncie miasta, ale i całego regionu, który pozyskał salę koncertowo-teatralną dla widowni liczącej aż 730 osób, co na owe czasy było naprawdę wynikiem wyjątkowym (dziś ze względów przeciwpożarowych objętość sali to 650 miejsc). Od samego początku instytucja stała się centrum kultury całego ROW. Jubileusz 60-lecia świętować będziemy przez cały rok. Planujemy zaprosić kilku wyjątkowych artystów, w naszym repertuarze pojawi się ponownie spektakl „Drach” na podstawie powieści Szczepana Twardocha, wyprodukowany z Teatrem Śląskim. Na finał jubileuszu, który przypadnie na grudzień, planujemy wyprodukować widowisko artystyczne, w którym pokażemy wszystkie podmioty artystyczne działające w naszej placówce: taneczne, teatralne i muzyczne.

**Pod skrzydłami teatru będzie działać Galeria Sztuki „Rzeczna”?**

Tak się złożyło, że w roku jubileuszowym jako instytucja rozszerzamy swą działalność o Galerię Sztuki „Rzeczna” – Rybnickie Centrum Edukacji Artystycznej, którego otwarcie planowane jest w marcu 2024. Prowadzenie tej galerii to duże wyzwanie, ale też znak, że jako instytucja wciąż się rozwijamy i jesteśmy gotowi na nowe wyzwania.

**Teatr uruchamia nową stronę internetową?**

Jednym z elementów obchodów jubileuszowych jest nowa strona internetowa, która będzie funkcjonowała od stycznia. Strona uzyska nową szatę graficzną, będzie spójna z systemem identyfikacji miasta Rybnika oraz proponować będzie nowe rozwiązania techniczne, dzięki którym łatwiej będzie można dotrzeć do poszukiwanej informacji. Ważnym elementem obchodów jubileuszu będzie również powstanie wydawnictwa „Teatr Ziemi Rybnickiej - Architektura”, współprodukowanego z Instytutem Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej



ZDJ. WACŁAW TROSZKA

**Niedawno teatr został wpisany na listę zabytków. Co to dla Was znaczy?**

Wpisanie teatru w rejestr zabytków podwyższa rangę naszej instytucji, która uważana jest za jedną z ikon śląskiej architektury. Zaprojektowana przez grupę Zielonych Koni – Jerzego Gottfrieda, Henryka Buszkę i Aleksandra Frantę, jest obiektem symbolicznym, który często odwiedzają studenci architektury. Wcześniej wspomniane wydawnictwo pokaże wyjątkowość tego obiektu, jego premiera też odbędzie się w grudniu. Wpisanie na listę zabytków to z jednej strony obowiązek – większość modernizacji konsultowana musi być z wojewódzkim konserwatorem zabytków, ale też przywilej. Mam nadzieję, że dzięki temu wpisowi pozyskamy fundusze na planowany od jakiegoś czasu remont sali widowiskowej, który jubilatowi się należy.

**Rozmawiał Aleksander Król**



# Rybnicki przywilej piwny

Najprawdopodobniej już od XIII wieku i to aż do 1854 roku obywatele Rybnika mieli niezwykły przywilej, pozwalający im warzyć piwo i je legalnie w domu sprzedawać. Czy są powody i możliwości, by tę tradycję w Rybniku odtworzyć? Może tylko raz w roku, w czasie Dni Rybnika? Oto pytania na tegoroczny karnawał, który kończy się w ostatki – 13 lutego.



Były takie czasy, że każda rybnicka rodzina mogła sobie jeden raz w roku za darmo uwarzyć w browarze 800 litrów piwa



**Marek Szoltysek**

Tradycja warzenia piwa w Rybniku jest chyba tak stara jak miasto. Przede wszystkim warzyli piwo „panowie na Rybniku” w browarze zamkowym i sprzedawali w okolicznych karczmach, np. w rybnickim Świerklańcu. Tam to „zamkowe piwo” kupowali przejeżdżający przez miasto goście oraz chłopcy w dni targowe i w niedziele po mszach. Natomiast rybniczanie mieszczańskie mieli stary przywilej warzenia piwa dla siebie. Dotyczył on tylko rybniczian mających pełnię praw obywatelskich, a nie przykładowo pracowników sezonowych, Żydów czy ludzi nieposiadających w mieście nieruchomości. Zatem uprzywilejowani rybniczanie mogli swoją limitowaną ilość piwa uwarzyć w browarze zamkowym, płacąc za to zaledwie kilka groszy, co było kosztem najmu kotła oraz dostępu do paleniska i wody. Przywilej ten nazywano „rejbroj”. Przykładowo na początku XVIII wieku – czyli w czasach, gdy Śląskiem rządziła jeszcze Austria – każda rodzina miała prawo uwarzyć sobie trzy beczki, czyli około 800 litrów piwa (!). Więcej szczegółów na ten temat można wyczytać z książki „Dzieje Miasta Ryb-

nika /.../” Franciszka Idzikowskiego z 1863 rok. Oto więc kilka rybnickich zasad – sprzed dokładnie trzystu lat – które wówczas regulowały funkcjonowanie tego miejskiego „rejbroju”.

**PO PIERWSZE:** Piwo mogli warzyć tylko jeden raz w roku uprawnieni obywatele Rybnika, którzy w swoim domu mieli dość miejsca, by wydzielić tam osobną izbę do wyszynku, czyli do sprzedaży piwa.

**PO DRUGIE:** Jednorazowo w wynajętym zamkowym browarze piwo mogły sobie uwarzyć tylko dwie rodziny. Wówczas każda z rodzin mogła uwarzyć nie więcej niż dwanaście antałów piwa, czyli od 780 do 840 litrów (ta nierówna ilość brała się z nieprecyzyjnych ówczesnych miar pojemności).

**PO TRZECIE:** Piwo miało ustalony poziom jakości i musiało być uwarzone m.in. na pszenicy.

**PO CZWARTE:** Gdy piwo było uwarzone, poszczególne rodziny musiały poddać swój napój kontroli jakości, czyli zanieść dzban piwa burmistrzowi i rybnickiemu inspektorowi piwnemu.

**PO PIĄTE:** Każdy dorosły rybniczanie dostawał za darmo od rodziny aktualnie warzącej piwo po jednej szklance piwa do skosztowania.

**PO SZÓSTE:** Przy założeniu, że trzysta

lat temu pełnoprawnych i dorosłych obywateli Rybnika było około 400, to z tego wynika, że na rozdanie i picie kontrolne rodzina musiała przeznaczyć około 250 litrów piwa. Zostało więc dla każdej rodziny na sprzedaż i na potrzeby własne około 500 litrów piwa.

**PO SIÓDME:** Przy założeniu, że w okresie, o którym mówimy, prawo do warzenia piwa w Rybniku miało około stu rodzin, to średnio co tydzień na rybnickim rynku piwnym dwie rodziny wprowadzały wyszynk aż tysiąca litrów piwa (!). Z jednej strony taki rybnicki „rejbroj” powodował, że rybniczanie mieli dostęp do taniego swojego piwa, ale zmniejszało to możliwości podatkowe miasta i kraju. Niewątpliwie też „rejbroj” przyczyniał się do rozpijanania mieszkańców Rybnika na dużą skalę, co na początku XIX wieku było już uciążliwą patologią społeczną. Jednak nie ze względów moralnych czy zdrowotnych „rejbroj” się skończył. Powód zmiany był o wiele bardziej prozaiczny. Po prostu tradycja ta zamarła całkowicie w 1854 roku, kiedy to stary zamkowy browar władze miasta sprzedały Ludwikowi Muellero-wi. Odtąd piwo w Rybniku trzeba było sobie kupić.

**Tekst i fotokopia: Marek Szoltysek**



# „TU I TERAZ”, A MOŻE „TU I KIEDYŚ” PRZY RYNKU



Małgorzata Płoszaj

**W każdym miesiące domy przy rynku zawsze były w cenie. Posiadanie kamienic w tak prestiżowym miejscu miasta gwarantowało zyski, więc nie dziwota, że ci, których było na nie stać, starali się wejść w ich posiadanie.**

Dzisiejsza opowieść będzie o fragmencie historii dwóch sąsiadujących ze sobą kamienic przy naszym rynku, w których posiadanie w XIX w. weszła rodzina Pragerów. Po ponad 120 latach od sprzedaży jednej z nich niektórzy rybniczanie nadal ją zwą „na Pragerowym”. Ród Pragerów należał do bardzo zasłużonych familii, które wiele zrobiły i dla miasta, i jego mieszkańców. Dostępne dokumenty pokazują jako protoplastę rodziny Simona Pragera (ur. ok. 1775 r.), którego syn Moritz założył w Rybniku „Dampf-Färberei und Druckerei, Bleicherei und Appretur-Anstalt”, tj. jak to określano po polsku „Fabrykę modrych druków”, czyli produkującą tekstylia. Firma ta pod koniec XIX w. miała przedstawicielstwa m.in. we Wrocławiu, Berlinie, Królewcu, Kolonii, Stuttgarcie i Londynie i łącznie zatrudniała ok. 120 pracowników.

Właśnie Moritz (1802-1890), zapewne inwestując zarobione talary, kupił dwie kamienice, które obecnie



Reklama fabryki Moritza Pragera z 1892 r.

**Fragment pocztówki z 1909 r. z widoczną przebudową rynkowej kamienicy Emila Pragera (z kolekcji Bernarda Simona)**



mają adresy: Rynek 5 oraz Sobieskiego 2. Jeszcze za życia sprzedał je swojemu synowi Abrahamowi (1835-1914), z punktu widzenia miasta bezsprzecznie najznamienitszemu z Pragerów. Patrząc na dokonania Abrahama, można śmiało powiedzieć, że bardziej od zajmowania się przedsiębiorstwem wolał angażować się w życie miasta.

Gdy w 1905 r. obchodził swe 70. urodziny, pisano o nim, że jest jedną z najbardziej szanowanych osobistości na Górnym Śląsku. Przez prawie 30 lat (aż do swej śmierci) był radnym miejskim, wraz ze szwagrem Ferdinandem Haase finansował budowę ochronki żydowskiej (po wojnie budynek służył rybniczankom jako szkoła muzyczna), m.in. z jego inicjatywy (i pieniędzy) powstała w mieście profesjonalna straż pożarna, angażował się w zazielenianie Rybnika



Abraham Prager – zdjęcie z *Israelitische Familienblatt* z dn. 16.02.1905 r.

przez udział w Rybnickim Towarzystwie Upiększania (przyczynił się do zadrzewienia parku Hazynhajda). Przez prawie 40 lat przewodniczył gminie żydowskiej, równocześnie finansując choćby kobierzec przed ołtarzem głównym nowego kościoła pw. św. Antoniego czy rozbudowę szpitala Juliusza. Tak to wtedy było. Nieważne było wyznanie, a liczyło się dobro miasta i jego mieszkańców.

Abraham, jako zapobiegliwy ojciec, zabezpieczał finansowo swoje dzieci. I na początku XX w. uznał, że dwie kamienice stojące przy rynku przekaże swoim synom Emilowi i Ludwigowi. Jak to się stało, że ostatecznie tylko Emil w nich prowadził interesy, to nie wiem. Może taki był warunek teścia Emila, którym był, jak to napisała w „Nowinach Gliwickich” Małgorzata Lichecka, znawczyni historii Gliwic, „wręcz obrzydliwie bogaty” Nathan Bujakowski – destylator i właściciel kilku kamienic w ówczesnym Gleiwitz. Ślub rybniczanki Emila Pragera i gliwiczanki Rose Bujakowsky to było połączenie majątków dwóch naprawdę zamożnych górnośląskich rodów żydowskich. Doszło do niego w 1900 r., a owocem tego małżeństwa był urodzony w Rybniku w 1903 r. syn Heinz, którego



Ulica Breitestrasse (Sobieskiego) ok. 1909 r. z widocznym sklepem Emila Pragera (obecnie restauracja „Tu i Teraz przy Rynku”)



dalszych losów niestety nie udało mi się ustalić.

Emilowi, który dość szybko uznał, że Rybnik jest dla niego zbyt małym miastem, zawdzięczamy sporo. Miał rozległe plany i je zrealizował. Prowadząc sklep w pierwszej po prawej stronie kamienicy przy ówczesnej Breitestrasse (Sobieskiego), równocześnie podjął się rozbudowy sąsiedniego, małego budynku przy rynku. Wczesnomodernistyczny wygląd kamienicy, który do dziś możemy podziwiać, zawdzięczamy wykonawcy, czyli firmie budowlanej Paula Martiny'ego. Na pocztówce z 1908 r. widać jeszcze małą piętrową kamienicę ze spadzistym dachem, która jakby przykucnęła obok wyższych sąsiadek z obu stron.

Gdy pracownicy budowlanka Martiny'ego zabrali się za pracę, postawili rusztowanie, a przedtem prawdopodobnie rozebrali część starego budynku. I... i w kwietniu 1909 r. znaleźli skarb. Sprawa musiała być dość głośna, gdyż napisały o tym nawet krakowskie „Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne”, cytując za „Głosem Śląskim”, że „podczas robót koło nowej budowli p. Pragera w Rybniku znaleziono rodzaj garnka z wieloma monetami srebrnymi z 1608 r. Część wykopaliska jest dobrze zachowana”. Kto zgarnął skarb, można się domyślać. Raczej tą osobą był sam inwestor.

Emil nie tylko prowadził sklep z tekstyliami. Stare gazety informują, że parał się swoistym pośrednictwem biznesowym, gdyż angażował się w sprzedaż przedsiębiorstwa, które po latach nazwano Ryfamą. Gdy nowiušką kamienicę czy też raczej elegancki dom towarowy przy rynku zaczęły odwiedzać pierwsze klientki i klienci, Emil Prager chyba już planował wyjazd z miasta. Jeszcze w 1910 r. szukał sprzedawców i dekoratora, jeszcze w 1911 r. ogłaszał się z nowymi dostawami towarów, a w międzyczasie negocjował dobrą cenę za sporo warte nieruchomości w środku miasta. We wrześniu 1911 r.



Wieszak z domu towarowego Emila Pragera – fot. Allegro

gazeta „Oberschlesische Volksstimme” podała sensacyjną wiadomość. Prager sprzedaje swoje sklepy i budynki rodzinie Leszczinerów! Noah Leszcziner, bo to on był nabywcą, niewątpliwie zapragnął dla swoich synów kamienic przy rynku, o czym możecie Państwo przeczytać w marcowym wydaniu „Gazety Rybnickiej”. Leszczinerowie zachowali, zgodnie z obowiązującym wówczas zwyczajem, nazwę i aż do 1939 r. reklamowali swój dom towarowy jako „Emil Prager i Następcy”. W kamienicy przy Sobieskiego 2 po jakimś czasie zaczęła rządzić córka Noaha – Olga Priester, a po niej wnuk Leszczinera Eryk Priester.

Emil Prager zaś przeniósł się do Berlina, z żoną i synem. Niedługo potem, gdy dopadł go kryzys wieku średniego, rozwiódł się z Rosą, córką bogacza z Gliwic. Rozwód orzeczono pod koniec 1913 r. Kto wie, może ta informacja przyczyniła się do śmierci zasłużonego nestora rodu – Abrahama Pragera. Zmarł krótko potem, 14 stycznia 1914 r. w wieku 78 lat. Na kolejnym ślubie Emila Pragera, zawartym w Berlinie w czerwcu 1915 r. z Minną Margaretą Hahlo, żaden z braci nie świadczył.

Emil miał 68 lat, gdy w maju 1939 r. w Berlinie dodano mu stygmatyzujące imię „Israel”, a jego drugiej żonie „Sara”. Jakimś cudem jednak, może dzięki inwestowanym przez lata pieniądзом z rybnickich kamienic, udało mu się wyjechać wraz z Minną do Anglii. W grudniu 1939 r. Anglicy odstąpili od jego internowania, choć był oficjalnie Niemcem, czyli obywatelem państwa, które toczyło wojnę z Wielką Brytanią. Został wtedy zarejestrowany jako były „agent tekstylny” urodzony w mieście „Rybruk”. Niestety nie wiem, kiedy zmarł, tak jak i nie wiem, co stało się z jego pierwszą żoną oraz synem.

Obecnie w jego byłych kamienicach mieści się wyśmienita restauracja „Tu i Teraz przy Ryнку” (Sobieskiego 2) oraz drogeria Hebe (Rynek 5). W tej pierwszej lubię siadać i dumać sobie o byłych przedsiębiorcach, którzy z radością z góry „teraz” patrzą „tu” na klientów ich dawnych biznesów. Przy okazji zawsze żałuję, że nie zdążyłam kiedyś kupić wieszaka ze sklepu Emila.



## Okraglak odzyskuje dawny blask

**Zaprojektowany przez architekta z Rybnika Barbarę Meisel Okraglak mocno się już zestarzał. Charakterystyczna „rybnicka rotunda” odzyskuje dawny blask.**

– Okraglak to ciekawa konstrukcja, a przede wszystkim świadectwo tego, że zrzeszeni w cechu rybnicki rzemieślnicy mieli duże ambicje, realizując projekt niebanalny i wyróżniający się na tle innych budynków cechowych – mówi architekt Henryk Mercik, miejski konserwator zabytków w Rybniku.

Remont najmłodszego rybnickiego zabytku, który jako siedziba Cechu Rzemiosł powstał w 1974 roku i stanowi wybitny przykład architektury modernistycznej okresu powojennego, przeprowadzany jest z uwagi na jego zły stan techniczny. Na realizację niezbędnych prac miasto Rybnik przekazało Cechowi Rzemiosł oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości dotację w wysokości 500 tys. zł, co stanowi 37 proc. całkowitego kosztu robót. – Nareszcie ruszyliśmy z remontem. Jest to dla nas wszystkich wspaniały prezent świąteczny. Po wielu latach rozmów o koncepcji, przebudowie, zmianie charakteru budynku, uporządkowania spraw prawnych, zapadła decyzja o pomyśle wpisania Okraglaka do rejestru zabytków. Z radością stwierdzam, że to się udało. Po remoncie wygląd budynku wróci do pierwowzoru z lat 70. Kolorystyka „patynowej miedzi” – zielone szyby rotundy – połączone ze srebrem naturalnego aluminium i szarością naturalnego tynku cementowo-wapiennego dokładnie odwzoruje wygląd budynku z lat jego świetności – komentuje Wojciech Pfeifer, starszy Cechu Rzemiosł oraz Małej i Średniej Przedsiębiorczości. Jak deklaruje, w przyszłości nastąpi remont wnętrza sali z zachowaniem jej zabytkowego charakteru. – Zrobimy wszystko, by po remoncie Okraglak funkcjonował jak dawniej, z przeznaczeniem sali na spotkania, konferencje i zabawy taneczne. Jest też pomysł na otwarcie w dolnej części restauracji lub kawiarni. Poszukujemy przedsiębiorcy, który chciałby poprowadzić działalność gastronomiczną – mówi Pfeifer.

(AK)

# 100. urodziny pani Elżbiety

**Urodzona rybniczanka Elżbieta Kolman z domu Musioł 11 grudnia obchodziła swoje 100. urodziny.**

Jubilatka mieszka dzisiaj w dzielnicy Meksyk z córką i zięciem, ale jej dom rodzinny znajdował przy ul. Jankowickiej. Został wyburzony wiele lat temu. Była jedynaczką. W czasie hitlerowskiej okupacji rozpoczęła pracę w rybnickim magistracie. Po wojnie zmieniła pracę i pracowała przez krótki czas w administracji PKP, by później przenieść się do PSS Społem, w którym jako ceniona maszynistka i stenotypistka pracowała już do samej emerytury. Jeszcze w czasie pracy na kolei poznała swego przyszłego męża Jerzego Kolmana. Pobrali się w pierwszym dniu 1950 roku. Po ślubie zamieszkali w mieszkaniu przy ul. Damrota niedaleko kościoła św. Antoniego, zresztą z tą parafią przez długie lata dzisiejsza 100-latka była mocno związana. Tam doczekali się dwóch córek; w 1951 roku przyszła na świat Janina, a dwa lata później Ewa.

Z czasem Jerzy Kolman, który przez całą zawodową karierę był elektroślusarzem w rybnickim Elrowie, rozpoczął budowę domu przy ul. Aleksandra Fredry w dzielnicy Rybnik-Północ. Najpierw wprowadziła się tam jednak córka Ewa z mężem, a dopiero później do młodego małżeństwa dołączyła pani Elżbieta

wraz z małżonkiem. W roku 1998 pani Elżbieta pochowała swego ukochanego męża, a w roku 2020 w trakcie pandemii wprowadziła się do nowego domu córki Ewy i zięcia w dzielnicy Meksyk.

Córki Janina i Ewa wspominają, że mama zawsze była osobą spokojną, pogodną, zaradną i skora do pomocy innym. Wspominają też jej życiowy optymizm i gustowne ubrania, które dla nich szyła i fakt, że sama zawsze dobrze się ubierała. Wielką pasją naszej 100-latki były krzyżówki, które rozwiązywała nieomal na okrągło, robiąc użytek ze swojej rozległej wiedzy. Pani Elżbieta miała też piękny charakter pisma i – co podkreślają córki – nigdy nie popełniała błędów ortograficznych i interpunkcyjnych. Miało to swoje znaczenie, bo w czasach, gdy nie było jeszcze komputerów i drukarek, przepisała na maszynie, często dokonując poprawek, dziesiątki prac magisterskich rybniczank. Dzisiaj Elżbieta Kolman jest szczęśliwą prababcią czwórki prawnucząt: Iwonki oraz Tomka, Franciszka i Jana.

Zgodnie z miejską tradycją panią Elżbietę w dniu jej 100. urodzin odwiedził z życzeniami prezydent Rybnika Piotr Kuczera. (WaT)



Na zdjęciu z rybnickiego rynku młodzianka Elżbieta Musioł (pierwsza z lewej) ze swoją matką i przypuszczalnie jakąś krewną

## Kamienne Gody państwa Kostępskich



**Takim stażem mogą się pochwalić naprawdę nieliczni – 7 listopada 70-lecie małżeństwa obchodzili państwo Anna i Jan Kostępscy z Gotartowic. Po państwu Taraburach z dzielnicy Rybnik-Północ to druga rybnicka para, która w 2023 roku świętowała tak okazały jubileusz, nazywany Kamiennymi Godami.**

Poznali się w latach 50. pewnej niedzieli na zabawie wiejskiej. 88-letnia dziś pani Anna jest rybniczanką, jej 92-letni mąż Jan Kostępski pochodzi z małej miejscowości Gorzyczany koło Sandomierza. Na Śląsk przyjechał jako młody człowiek, fachu ślusarza uczył się w Szkole Przystosowania do Zawodu, a trzyletnią praktykę odbywał w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Sygnalizacyjnych w Gotartowicach. Potem pracował w kopalniach: Makoszowy w Zabrze i w Chwałowicach, gdzie w 1973 roku miał wypadek. Był na rencie powypadkowej, ale zdrowie pozwoliło mu pracować jako ochroniarz straży przemysłowej aż do samej emerytury.

Anna i Jan pobrali się 7 listopada 1953 roku. Pani Anna do dnia ślubu pomagała

rodzicom w gospodarstwie domowym, potem zajęła się wychowywaniem gromadki swoich dzieci. A była gospodynią z prawdziwego zdarzenia – sama szyła dzieciom ubrania, dziergała na szydełku, robiła ciepłe swetry i skarpetki na drutach. Gdy dzieci podrosły, pani Anna rozpoczęła pracę w rybnickim GS jako sprzedawczyni, a po likwidacji spółdzielni – w ELROW Rybnik jako stróż.

Państwo Kostępscy cieszą się z imponującej, wielopokoleniowej rodziny: doczekali się 7 dzieci, 20 wnuków, 23 prawnuków i 6 praprawnuków. To właśnie w rodzinnym gronie 12 listopada świętowali swój wyjątkowy jubileusz 70-lecia małżeństwa.

Z najlepszymi życzeniami jubilatów odwiedził radny Łukasz Kłosek. (S)



# PRZYGODA WE DWOJE

**Państwo Ziętkowie poznali się w pociągu. Państwo Perkowie na wczasach, a państwo Wardengowie na zabawie. Różne historie, ale to samo osiągnięcie – 50 lat we dwoje. 14 rybnickich par z półwiecznym stażem spotkało się 7 grudnia w siedzibie rybnickiej Przygody, by świętować Złote Gody.**

Pochodzą z Beskidu Żywieckiego, a poznali się w pociągu relacji Katowice – Zwardoń. – Mąż jeździł z pracy, ja ze szkoły – wspomina Teresa Ziętek. Ślub wzięli 6 stycznia w górach. – Wesele było huczne, ale w domu, a do Rybnika przyjechaliśmy po półtora roku małżeństwa; za pracą – dodaje. Kazimierz Ziętek był maszynistą elektrowozu, pani Teresa nastawniczą. Mają troje dzieci, pięcioro wnuków i dwoje prawnuków. Ona mówi o nim „mój mężuś”, on o niej, że jest jak anioł. – Trzeba nauczyć się przebaczać.

Znaleźć wspólny język, nie krytykować się i wspólnie podejmować wszystkie decyzje. My tak właśnie robiliśmy – podsumowują państwo Ziętkowie.

– Poznaliśmy się na dyskotecce w tutejszym domu kultury – mówi Ewa Wardenga z Chwałowic, której mąż Jerzy pracował w kopalni Chwałowice. Mają jednego syna i wnuczkę. Zapytani o przepis na wspólne 50 lat odpowiadają, że trzeba umieć sobie ustępować. – Dobrze się nam układa, ale żona jest trochę wybuchowa i jak coś się jej nie

podoba, potrafi tupnąć nogą – śmieje się pan Jerzy. – Zdarza się, że chcę mieć męża pod pantoflem – przyznaje z uśmiechem Ewa Wardenga. Alina i Jan Perkowie mówią, że są małżeństwem wczasowym. – Poznaliśmy się na wczasach w Sarbinowie. I tak to się zaczęło! – mówi pani Alina, która pochodzi z Radziejowa, a jej mąż z Katowic. Ona była ekonomistką, on teletechnikiem. Mają dwie córki i sześcioro wnuków. – Jestem nieco wybuchowa, a mąż jest bardzo spokojny, pewnie dlatego udało się nam przeżyć 50 lat we dwoje – śmieje się pani Alina. – Lubię tworzyć z trzciny bambusowej różne budynki, w tym kościoły – opowiada Jan Perek. Małżonkowie śpiewają też w popielowskim chórze Słowiczek.

Prezydent Piotr Kuczera życzył małżonkom kolejnych wspólnych lat i wręczył im Medale za Długoletnie Pożycie przyznane przez prezydenta RP Andrzeja Dudę.

**Sabina Horzela-Piskula**



Od lewej: Alina i Jan Perkowie, Elżbieta i Józef Pompowie, Helena i Bronisław Trzebuniakowie, Urszula i Stanisław Urbańczykowie, Ewa i Jerzy Wardengowie, Irena i Czesław Woźnicowie oraz Teresa i Kazimierz Ziętkowie. Na zdjęciu również prezydent Piotr Kuczera i Janina Grabowska, kierownik USC w Rybniku.



Od lewej: Gabriela i Lech Kuźniakowie, Renata i Bolesław Jackowscy, Danuta i Marian Goławscy, Helena i Czesław Czerwińscy, Aniela i Eugeniusz Hamerłowicze, Barbara i Jerzy Kocjanowie oraz Henryka i Bogdan Michalczykowie. Na zdjęciu również prezydent i kierownik USC.

Zdjęcia Waclaw Troszka

# JEJ WYSOKOŚĆ LEKKOATLETYKA

**W wielosekcyjnym Rybnickim Młodzieżowym Klubie Sportowym wśród pięciu sekcji nie mogło zabraknąć królowej sportu, czyli lekkiej atletyki.**

Informacje o dokonaniach młodych rybnickich lekkoatletów nie pojawiają się w mediach co prawda tak często, jak ma to miejsc w przypadku sekcji koszykówki czy szermierki, a tymczasem oni również osiągają znaczące rezultaty, w czasie treningów trwa solidna praca u podstaw.

Matecznikiem lekkoatletów jest stadion LA przy ul. Żużlowej, sąsiadujący z główną sportową areną Rybnika – Stadionem Miejskim przy ul. Gliwickiej. Pod fachowym okiem kwartetu trenerów głównie nastolatki uprawiają tam konkurencje biegowe – biegi sprinterskie i długodystansowe, skok w dal i wzwyż oraz wszystkie konkurencje rzutowe – kula, młot i oszczep.

Jak informuje kierownik sekcji

Aleksander Wypiór, szkoleniem objęte są 143 osoby, liczba ta obejmuje również uczniów klas sportowych o profilu lekka atletyka, które sekcja prowadzi w dwóch szkołach: dwie w Zespole Szkół nr 3 na osiedlu Nowiny i trzy w Zespole Szkół Technicznych, czyli w popularnym Tyglu. Nie licząc trzyosobowej grupki mastersów, najstarsi reprezentanci sekcji mają 23 i 24 lata, a najmłodszy członek sekcji ledwie po sześć, siedem lat.

W roku 2023 najlepsze wyniki uzyskał 15-letni Szymon Zajac, który na mistrzostwach Polski młodzików wygrał rzut dyskiem, a jego wynik (63,76 m) to trzeci rezultat w historii polskiej lekkoatletyki. Na tych samych mistrzostwach Szymon zajął też 6. miejsce w pchnięciu kulą. Na mistrzostwach Polski, ale juniorów młodszych, 5. w rzucie młotem był 17-letni Jakub Sobik. Dobre wyniki osiągnęły też ich koleżanki: rzucająca młotem 19-letnia Emilia Gembalczyk na mistrzostwach Polski była 6., a jej

rówieśniczka Hanna Morgała w rzucie dyskiem uplasowała się na 8. miejscu.

Nie byłoby tych wyników bez fachowości i zaangażowania pracujących w sekcji LA trenerów i instruktorów. To: trener II klasy i kierownik sekcji Aleksander Wypiór (konkurencje rzutowe), trener II klasy Dorota Fojcik (biegi sprinterskie i biegi przez płotki), instruktorzy LA Grzegorz Marciak (przygotowanie motoryczne dzieci) i Czesław Mojżysz (biegi średnie i długie) oraz trener I klasy Joanna Skalik (skok w dal, skok wzwyż, trójskok).

W ramach sekcji LA funkcjonuje również grupa mastersów, co w przypadku sportów indywidualnych w młodzieżowym z nazwy klubie jest właściwie regułą. Jej trzon stanowią Urszula i Stefan Molscy. W marcu na 32. Halowych Mistrzostwach Polski Mastersów, które odbyły się w Toruniu, małżonkowie zdobyli w swoich grupach wiekowych łącznie 5 medali. On wygrał chód na 3 km i był drugi w skoku wzwyż. Ona zdobyła trzy srebra za drugie miejsca w skoku wzwyż, w dal i w trójskoku.

(WaT)

## Historia pod żaglami

**Jan Gustyn i Małgorzata Wójcik napisali „Historię rybnickiego żeglarstwa”. Książka wydana z okazji jego 60-lecia jest do kupienia w rynkowej księgarni Orbita Jana Grzonki oraz w punkcie informacji miejskiej Halo! Rybnik przy ul. Sobieskiego.**

Dzieje rybnickiego żeglarstwa to historia interesująca i wielowątkowa. Jej początki są związane z niewielkim stawem sąsiadującym dzisiaj z kąpieliskiem Ruda. To przy tym popularnym „Kaczoku” w 1963 roku grupa entuzjastów i pionierów założyła pierwszy klub żeglarski i rozpoczęła budowę przystani. Tam odbyły się pierwsze w historii Rybnika regaty i kursy żeglarskie. Można sobie wyobrazić radość ówczesnych pionierów rybnickiego żeglarstwa, gdy dowiedzieli się o planach budowy na drugim końcu miasta elektrowni z dużym zbiornikiem wodnym, nazywanym dzisiaj „rybnickim morzem”. Zanim dziesięć lat później przeniesiono tam siedzibę klubu, żeglarze z Rybnika mieli już za sobą pierwsze zagraniczne rejsy.

Fenomenem była działalność kopalnianych klubów żeglarskich i zamiłowanie górników do żeglowania. Rybniczanie nie tylko pływali, ale też budowali swoje łodzie. Najlepszym przykładem jest zbudowany w latach 70. przez czwórkę przyjaciół, marzących o rejsie dookoła świata, pełnomorski, stalowy jacht Czarny Diament, na którym potem jeden z nich Jerzy Radomski przez ponad 30 lat pływał po morzach i oceanach. Osobny rozdział to działalność sekcji sportowej, która wychowała olimpijczyka Mirosława Małka (IO w Atlancie w 1996 roku; windsurfing).



Ze względu na ograniczoną objętość wiele interesujących wątków i historii zostało w książce tylko zasygnalizowanych.

– Gdy w naszych skromnych pomieszczeniach klubowych znalazłam gromadzone przez lata cenne materiały, oczywiście stało się, że trzeba to jakoś podsumować i wydać. Jan Gustyn opisał pierwszych 45 lat rybnickiego żeglarstwa, ja dopisałam część współczesną. Zdajemy sobie sprawę, że jest to tylko niewielka część tej fascynującej historii – mówi Małgorzata Wójcik, kierująca obecnie pracą sekcji żeglarskiej i mama utalentowanego i pracowitego 15-letniego żeglarza Wojciecha Wójcika.

W książce wydanej przez spółkę tuPolska znajdziemy m.in. klubowy alfabet, kalendarium i rozdział poświęcony ludziom rybnickich żagli. Jest też bogaty materiał archiwalny w postaci zdjęć i artykułów prasowych poświęconych rybnickim żeglarzom, które na przestrzeni tych 60 lat ukazywały się w różnych tytułach.

Wacław Troszka



# BIEG BARBÓRKOWY „PO LODZIE”

**Grudniowy 19. Bieg Barbórkowy był najbardziej zimowy spośród wszystkich dotychczasowych jego edycji.**

W niedzielę 3 grudnia, w przededniu górniczej Barbórki, na 10-kilometrową trasę wyruszyło 729 biegaczy. Tylko jeden z nich biegu nie ukończył. Na kilka dni przed biegiem zapisy zakończono, bo limit 900 uczestników został wyczerpany, ale mocno zimowa aura sprawiła, że 270 biegaczy nie pojawiło się na starcie.

Z uliczną trasą i pośniegowym błotem najlepiej poradził sobie, i to już po raz piąty, 29-letni Mateusz Mrówka. Górnik z Radlina, który na kopalni Marcel jest maszynistą podziemnego pociągu, finiszował niezagrażony (czas: 33 min i 20 s). – Ślizgałem się trochę na zakrętach, więc biegłem ostrożnie, by mieć wszystko pod kontrolą i nie narobić sobie krzywdy. Najważniejsza była dobra zabawa! – powiedział nam po



ZDJ. WACŁAW TRÓSZKA

biegu Mateusz Mrówka, który wygrał BB po rocznej przerwie; bo przed rokiem był drugi.

Drugi był najlepszy z rybniczian 32-letni Marcin Ciepłak, co zapewniło mu zwycięstwo w Biegowym Grand Prix Rybnika. – Biegłem w butach terenowych z gumowymi kolcami, więc na zakrętach i wszędzie tam, gdzie było ślisko, sporo zyskiwałem. Starałem się trzymać Mateusza Mrówki jak najdłużej, ale wytrzymałem do szóstego kilometra, później to już była walka o przetrwanie – mówił z kolei na mecie najszybszy rybniczianin Marcin Ciepłak.

Wśród kobiet trzeci raz z rzędu wygrała 46-letnia chorzowianka Agnieszka Gortel-Maciuk. Najlepszą rybniczanką okazała się 43-letnia Joanna Griman. (WaT)

## Mężczyźni

Mateusz MRÓWKA (Radlin; Aktywna Pszczyna Runners Team); czas: 0:33:20; Marcin CIEPŁAK (Rybnik; Ja Cię Kocham a Ty Biegasz); czas: 0:33:49; Abderrahim ELASRI (Chorzów); czas: 0:34:01

## Kobiety

Agnieszka GORTELMACIUK (Chorzów; Never Too Late); czas: 0:38:24; Magdalena PATAS (Wrocław; Akademia Biegania); czas: 0:38:37; Michalina MENDECKA-ZEJDLER (Łaziska Górne); czas: 0:40:01  
Najlepsza rybniczanka: 5. Joanna GRIMAN (Rybnik; Erigo); czas: 0:40:17

## ALICJA KLASIK BLIŻEJ IGRZYSK

Szpadzistka RMKS-u Rybnik Alicja Klasik ma duże szanse na udział w letnich igrzyskach olimpijskich, które na przełomie lipca i sierpnia odbędą się w Paryżu. Awans w rankingu zapewniło jej zajęcie 6. miejsca w turnieju Pucharu Świata w kanadyjskim Vancouver.

W rankingu olimpijskim Polskiego Związku Sermierczego 20-letnia juniorka rybnickiego klubu z dorobkiem 220 pkt zajmuje drugą lokatę. Prowadzi z 330 pkt Renata Knapik-Miazga, starsza od Alicji o 16 lat. 6. miejsce (90 pkt) zajmuje reprezentująca RMKS od niedawna Gloria Klughardt, a 8. wychowanka klubu Kinga Zgrzyżniak (73). Do końca eliminacji olimpijskich zostały dwa niżej punktowane turnieje krajowe (PP i MP) oraz cztery turnieje PŚ: Doha (Katar) 29-31 stycznia; Barcelona 9-11 lutego; Budapeszt 8-10 marca; Chengdu (Chiny) 22-24 marca.

Udział w olimpijskim turnieju ma już prawie zapewniony polska drużyna, więc utrzymanie drugiego miejsca w rankingu zagwarantuje Alicji Klasik udział w igrzyskach. Zajmując miejsca 3. lub 4. będzie miała na to duże szanse (zdecyduje trener kadry). Olimpijskie szanse wciąż zachowują Zgrzyżniak i Klughardt, które musiałyby przeskoczyć w tej olimpijskiej klasyfikacji kilka krajowych rywalek. (WaT)

## Znów wygrali Biegowe GP Rybnika

Bieg Barbórkowy był ostatnim z czterech biegów zaliczanych do Biegowego Grand Prix Rybnika. Tak jak w ubiegłym roku zwyciężyli w nim Joanna Griman i Marcin Ciepłak. Pamiątkowe koszulki za udział we wszystkich czterech biegach cyklu otrzymało 61 osób.

W czasie ceremonii dekoracji zwycięzców tegorocznego Biegu Barbórkowego ogłoszono również zwycięzców Biegowego GP Rybnika. Niespodzianki nie było, na czele klasyfikacji znalazła się dwójka utytułowanych biegaczy, którzy w tym biegowym cyklu tryumfowali już wielokrotnie. Nowością była natomiast zacięta rywalizacja o zwycięstwo wśród biegaczy, trwająca de facto do samej mety ostatniego biegu. Marcin Ciepłak (32 lata) wygrał Biegowe GP po raz 5. z rzędu. Tym razem, by zwyciężyć w całym cyklu, w ostatnim Biegu Barbórkowym musiał wygrać z przewagą dwóch miejsc nad Damianem Drożdżem. Ta sztuka mu się udała; linię mety minął jako drugi, a rywal uplasował się na miejscu czwartym.

Wśród kobiet po raz czwarty i drugi z rzędu wygrała 43-letnia Joanna Griman, która w Biegu Barbórkowym zajęła



Zwycięzcy Biegowego Grand Prix Rybnika 2023 Joanna Griman i Marcin Ciepłak

ZDJ. WACŁAW TRÓSZKA

5. miejsce. Wcześniej w przeszkodowym biegu Kamień Extreme (24 września) była 3., a w Półmaratonie Księżycowym (24 czerwca) 5. i 2. wśród Polek. Swoją udział w cyklu rozpoczęła natomiast od wygrania majowego Biegu Wiosny (5 km) w dzielnicy Niewiadom.

– W Kamień Extreme poradziłam sobie dobrze (3. miejsce wśród kobiet), ale nie ukrywam, że wolałabym, żeby biegowe GP tej imprezy nie obejmowało, bo to bieg przeszkodowy z wymyślnymi przeszkodami, a więc zupełnie inna dyscyplina niż bieganie; biegania jest tam najmniej – powiedziała nam Joanna Griman. Nie ukrywa, że decyzję o udziale w Biegowym GP 2024 uzależnia od obecności w cyklu biegu przeszkodowego Kamień Extreme. (WaT)

## ODESZLI...

### Adam Ochojski

10 listopada w rybnickim szpitalu, w wieku 97 lat zmarł Adam Ochojski, autor książek o rybnickich kościołach. Dzień wcześniej wziął udział w spotkaniu autorskim w bibliotece głównej, gdzie opowiadał rybnickim seniorom o swojej twórczości. Związany z harcerstwem i zaangażowany w działalność społeczną rybniczanie stworzył m.in. niezwykle książki-albumy poświęcone rybnickim świątyniom, które opisał wierszowanym tekstem. Swoje książki zilustrował własnymi zdjęciami oraz wyjątkowymi kompozycjami z własnoręcznie zbieranych, suszonych kwiatów.

Pogrzeb Adama Ochojskiego odbył się 16 listopada w kościele pod wezwaniem św. Jadwigi na Nowinach.

### Andrzej Kaczmarczyk

16 grudnia zmarł Andrzej Kaczmarczyk, wieloletni działacz samorządowy dzielnicy Orzepowice. Urodzony 29 marca 1960 r. w Rybniku-Paruszowcu był mieszkańcem Orzepowic od 1983 roku. W latach 90. był założycielem firmy zajmującej się budową telewizji kablowej w Rybniku i Żorach. Od 2009 r. aktywnie działał w samorządzie lokalnym, najpierw jako członek Rady Dzielnicy Orzepowice, potem w latach 2014 do 2019 przewodniczący rady, a od 2019 przewodniczący Zarządu Dzielnicy Orzepowice. Poza pracą zawodową i społeczną Andrzej Kaczmarczyk hobbystycznie malował obrazy. Jego prace wystawiane były m.in. w Galerii Malarstwa Twórców Śląskich „Jan” w Jankowicach na wernisażu dla twórców nieprofesjonalnych. Podczas remontu kaplicy podjął się renowacji obrazu Matki Boskiej, umieszczonego w ołtarzu głównym.

Pogrzeb Andrzeja Kaczmarczyka odbył się 21 grudnia w kościele pw. św. Floriana w Orzepowicach.

## NOCNE DYŻURY APTEK

Apteki w Rybniku dyżury pełnią rotacyjnie według poniższego harmonogramu. Dyżury nocne rozpoczynające się od poniedziałku do piątku oraz w niedziele trwają 22:00-7:00, a w soboty 22:00-8:00.

- 1.01 Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Kotuczka 100, tel. 736 697 831, Maroko-Nowiny/Auchan
- 2.01 Apteka „Pod Lwem”, ul. Lompy 10, tel. 32 42 17 080, Boguszowice Osiedle
- 3.01 Apteka „Passiflora”, ul. Z. Nałkowskiej 3, tel. 32 42 58 036, Kamień
- 4.01 Apteka „Słoneczna”, ul. B.W. Politycznych 3, tel. 32 42 24 049, Śródmieście
- 5.01 Apteka „Pod Lwem”, ul. Raciborska 126, tel. 887 750 033, Maroko-Nowiny
- 6.01 Apteka „Pod Lwem”, ul. Sobieskiego 4, tel. 32 42 22 806, Śródmieście
- 7.01 Apteka „Galen”, ul. J. Rymera 8, tel. 32 42 62 144, Niedobczyce/Biedronka
- 8.01 Apteka „Pod Lwem”, ul. Wł. Broniewskiego 23, tel. 32 42 23 042, Maroko-Nowiny
- 9.01 Apteka „W Golejowie”, ul. KEN 20, tel. 32 42 24 396, Golejów
- 10.01 Apteka „Farmacja”, ul. Mościckiego 3, tel. 32 42 13 038, Niewiadom
- 11.01 Apteka „Damian”, ul. Raciborska 3/1, tel. 32 42 23 537, Śródmieście
- 12.01 Apteka, ul. Kupiecka 8, tel. 606 834 347, Chwałowice
- 13.01 Apteka „Św. Anny”, ul. Kard. Kominka 13, tel. 32 21 93 893, Nowiny
- 14.01 Apteka „Hetmańska”, ul. Górnośląska 140b, tel. 32 42 28 986, Niedobczyce
- 15.01 Apteka „Zdrowit+”, Rynek 8, tel. 32 42 37 083, Śródmieście
- 16.01 Apteka „Przy Elektrowni”, ul. Podmiejska 48, tel. 32 739 16 37, Rybnicka Kuźnia



## Podziękowanie

za wyrazy współczucia,  
udział w uroczystościach pogrzebowych  
oraz udział i organizację spotkania pożegnального

## Śp. Adama Ochojskiego

w szczególności  
dla Prezydenta miasta Rybnika Piotra Kuczery,  
Komendy Hufca ZHP w Rybniku  
za poczet sztandarowy,  
Biblioteki Miejskiej w Rybniku,  
oddziału PTTK w Rybniku,  
Współpracowników KWK Chwałowice,  
Członków Klubu Seniora,  
Przyjaciół, Sąsiadów, Znajomych,  
Czytelników jego książek  
oraz osób zaangażowanych  
w ratowanie go w chwili zapaści

składa rodzina

- 17.01 Apteka „Chwałowice”, ul. 1 Maja 93a, tel. 32 42 21 364, Chwałowice
- 18.01 Apteka „Topfarm”, ul. Patriotów 11, tel. 32 42 20 364, Boguszowice Osiedle
- 19.01 Apteka „Na Parkowej”, ul. Parkowa 4a, tel. 32 42 22 218, Meksyk
- 20.01 Apteka „Pod Lwem”, ul. Korfańtego 6, tel. 32 42 38 255, Śródmieście
- 21.01 Apteka „Dr Zdrowie”, ul. Raciborska 16, tel. 32 75 57 311, Śródmieście/Plaza
- 22.01 Apteka „Pod Lwem”, ul. św. Józefa 16, tel. 32 42 27 040, Maroko-Nowiny/los. Dworek
- 23.01 Apteka „Przy Bazylice”, ul. Mikołowska 1, tel. 32 43 30 058, Śródmieście
- 24.01 Apteka „Pod Lwem”, Plac Wolności 17, 32 43 31 031, Śródmieście
- 25.01 Apteka „Ave”, ul. Małachowskiego 18, tel. 32 42 29 670, Boguszowice Stare
- 26.01 Apteka „Słoneczna”, ul. Energetyków 46, tel. 510 797 922, Orzepowice
- 27.01 Apteka „Wyzwolenia”, ul. Wyzwolenia 37, tel. 32 42 22 309, Północ
- 28.01 Apteka „Cef@rm 36,6”, ul. Gliwicka 45, tel. 32 42 73 095, Północ/Galeria Śląska
- 29.01 Apteka, ul. Reymonta 60, tel. 32 42 26 317, Smolna
- 30.01 Apteka „Pod Lwem”, ul. Jastrzębska 12, tel. 32 73 94 003, Boguszowice Osiedle
- 31.01 Apteka „Dbam o zdrowie”, ul. Zebrzydowska 1, tel. 736 697 832, Smolna/Kaufland

W ścisłym centrum apteka Pod Lwem (ul. Sobieskiego 4) jest czynna codziennie 7:00-24:00, w soboty 7:00-18:00.

Z kolei apteka Damian (ul. Raciborska 3) jest czynna codziennie 8:00-20:00, w soboty, niedziele i święta 8:00-22:00.

Informacje o dyżurach aptek oraz o ewentualnych zmianach w harmonogramie są dostępne na stronie internetowej (rybnik.eu), w zakładce „Dla mieszkańców/Zdrowie”.



Nieodpłatne leczenie w ramach kontraktu z NFZ



Oddział dzienny i poradnia dla osób uzależnionych od alkoholu, narkotyków i dopalaczy.	Poradnia psychologiczno - psychoterapeutyczna dla dzieci i młodzieży.
CZPiLU INTEGRUM Rybnik-Boguszowice ul. Lompy 20 Rejestracja tel.: 32 433 24 42	CZPiLU INTEGRUM Rybnik-Centrum ul. Młyńska 10 Rejestracja tel.: 32 433 24 44

### USŁUGI KOMERCYJNE

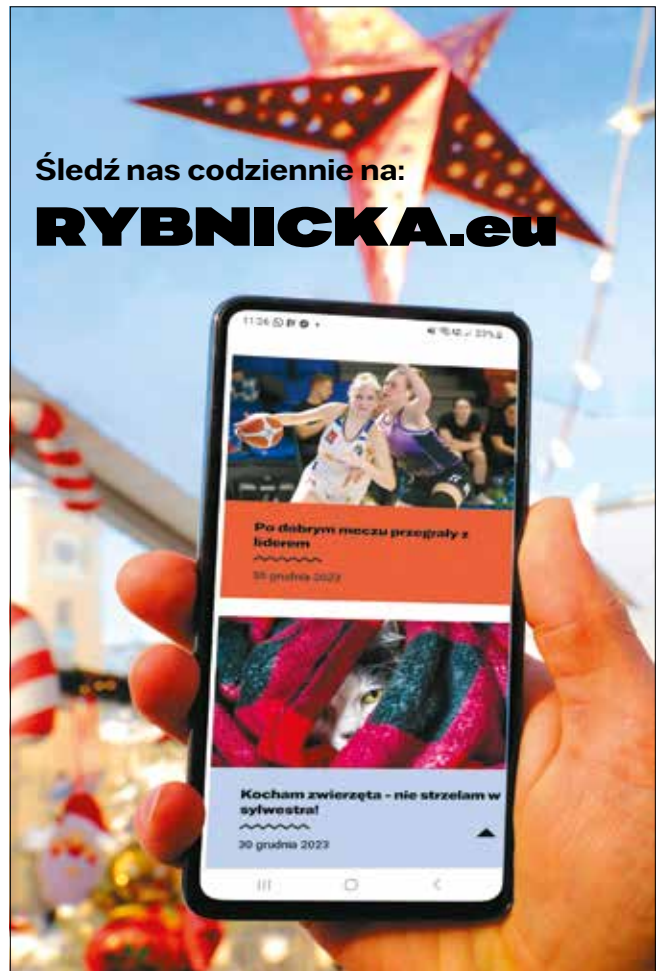
**Psychiatra  
dorosłych**

lek. Przemysław Drozd

**Psychiatra  
dzieci i młodzieży**

dr n. med. Ksymena Urbanek

Rybnik-Centrum ul. Młyńska 10 Rejestracja tel.: 509 509 655

[www.integrum.com.pl](http://www.integrum.com.pl)


Śledź nas codziennie na:

# RYBNICKA.eu

## MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?

**J. SZWEDA - DYPLOMOWANI PROTETYCY SŁUCHU**

 Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się  
na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!

**BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!**

Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego.

Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie

do jego zakupu (nawet do 100%).

Prowadzimy sprzedaż, serwis

aparatów słuchowych

i ciśnieniomierzy wiodących firm.

 Umowa  
z NFZ

[www.aparatyszweda.pl](http://www.aparatyszweda.pl)

tel. 32 426 00 88

Czynne od 8.30 do 15.00

Możliwość dojazdu do domu pacjenta

**Rybnik, ul. Wiejska 1**


KAWOMATYKA

 Dobra kawa  
to podstawa


KAWOMATYKA

# KAWOMATYKA.PL



# juva

NIVONA



## SPRZEDAŻ - WYNAJEM - SERWIS

NA HASŁO \*GAZETA RYBNICKA\*  
DO KAŻDEGO ZAKUPIONEGO EKSPRESU  
CZTERY SZKŁANKI TERMICZNE GRATIS

TEL: +48 571 799 285  
ŻORSKA 60 (BUDYNEK MAKRO)  
44-203 RYBNIK



# GAZETA RYBNICKA

**Redakcja:** Aleksander Król – redaktor naczelny, dziennikarze: Wacław Troszka (WaT), Sabina Horzela-Piskula (S), Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna), stali współpracownicy: Marek Szoltysek, Daniel Bożyński (korekta)

**Wydawca:** Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Rybniku

**60.000 nakładu**

**Adres redakcji:** 44-200 Rybnik, ul. J. Szafranka 7, tel. 32 42 28 825, e-mail: gazeta@miastrorybnik.pl, FB: Jeżech z Rybnika

**Biuro ogłoszeń:** 44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7, tel. 32 42 60 070, e-mail: gazeta@miastrorybnik.pl. Cennik: www.rybnicka.eu.

**Druk:** Drukarnia Agora SA, ul. Daniszewska 27, 03-230 Warszawa, tel. 22 555 42 11, www.agora.pl · www.druk.agora.pl

# RYBNICKA.eu



# Puls miasta na **RYBNICKA.eu**

